

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

14 STRON

NR 7 (432)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

18 LUTEGO 2000 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Nowe kamery na ulicach

W ostatnich dniach Sanok wzbogacił się o kolejne dwie kamery monitorujące miasto. Pod ich czujnym okiem znalazły się miejsca cieszące się szczególną estymą sanockich pijacków i rozrabiaków, gdzie nader często dochodziło do chuligańskich ekscesów. Pierwszą umieszczono na budynku, w którym mieści się Urząd Stanu Cywilnego. Swym zasięgiem obejmuje ona plac św. Jana, część ul. Zamkowej oraz Rynek. Druga, zamontowana na budynku *Sanvit-u*, podgląda ogródek Jordanowski przy Urzędzie Miasta oraz ul. Łazienną.

– Łączny koszt zakupu i montażu obydwu kamer wyniósł 31.578 złotych. Sfinansowano go w całości ze środków przeznaczonych na przeciwdziałanie alkoholizmowi. W tym roku być może uda się jeszcze zainstalować w mieście 1-2 kamery, choć



nie jest to nic pewnego, zależy bowiem od tego, czy znajdą się sponsorzy. Trudno też dziś mówić o ewentualnej lokalizacji. Wiem, że jako jedną z możliwości rozważa się bazar przy ul. Lipińskiego – poinformował Waldemar Och, sekretarz miasta.

W odbiorze technicznym – poza pracownikami Urzędu Miasta – uczestniczyli przedstawiciele policji oraz wykonawcy montażu, którym była zagórska firma Wojciecha Kasprzyka, świadcząca usługi w branży telekomunikacyjnej.

Na efekty policyjnego podglądu w nowych rejonach miasta nie trzeba było długo czekać. Z plac św. Jana już następnego dnia zniknęło kilku stałych bywalców, którzy próbowali początkowo przenieść się z alkoholową ucztą za kiosk Ruchu, ale i tam nie zagrzało długo miejsca. Dzięki kamerze w ubiegłym tygodniu namierzono też dwóch młodocianych chuliganów, którzy wszczęli bójkę. Obaj zostali zatrzymani przez policję.

/jot/

Do, mi, sol czyli feeria radości

Grand Prix IX Festiwalu Piosenki Dziecięcej *Złota Nutka* wyśpiewała Małgorzata Demkowicz z SP1 w Trepczy. Mimo dwóch pechowych „13”, impreza, która tradycyjnie już odbyła się w sanockiej „ósemce”, okazała się bardzo udana.

O festiwalu czytaj na str. 4.



Wójcicka złoto, Szalkiewicz brąz

Kolejny wielki sukces odniosły nasze reprezentantki, zdobywając dwa medale podczas Mistrzostw Polski w Wieloboju Sprinterskim w Tomaszowie Mazowieckim.

Tytuł mistrzowski Katarzyny Wójcickiej nie jest może wielką niespodzianką i na pewno nie należy go rozpatrywać w tych kategoriach, lecz jak wiadomo w sporcie różnie bywa. Dużo większą sensacją sprawiła Agnieszka Szalkiewicz, która startowała przeziębiona, a mimo to sięgnęła po „brąz”...

Szczegóły na str. 14.

Funkcjonowanie szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz przyszłość szkolnictwa zawodowego w powiecie sanockim były tematem narady, którą zorganizowano 9 lutego w Starostwie Powiatowym. Poza dyrektorami szkół wzięli w niej udział przedstawiciele rady i zarządu powiatu, Powiatowego Urzędu Pracy i Regionalnej Izby Gospodarczej.

O szkolnictwie, zwłaszcza zawodowym

Uczestnicy spotkania z dużym zainteresowaniem zapoznali się z referatem wprowadzającym pt. *Zintegrowany system kształcenia zawodowego w świetle reformy oświaty*, przedstawionym przez Zbigniewa Pospolitaka, dyrektora Centrum Kształcenia Praktycznego w Sanoku. Omówiono w nim stan prac nad wprowadzeniem reformy szkolnictwa zawodowego, jak również problemy wymagające rozwiązania niezależnie od działań reformatorskich. Chodzi tu m.in. o ustanowienie procedur certyfikacji świadectw (aby kwalifikacje zawodowe były uznawane nie tylko w kraju, ale i zagranicą) oraz konieczność uzyskiwania dodatkowych uprawnień wydawanych przez różnego rodzaju organizacje (w wielu przypadkach – mimo ukończenia studiów czy szkoły średniej – dopiero takie uprawnienia umożliwiają wykonywanie wyuczonego zawodu).

Na kanwie tego wystąpienia rozwinęła się dyskusja, w której Bogusław Połdiak z RIG-u mówił o wymogach, jakie pracodawcy zrzeszeni w Izbie stawiają absolwentom szkół średnich, a Franciszek Oberc z PUP-u – o programie *Absolwent* ukierunkowanym na likwidację bezrobocia wśród młodych ludzi kończących szkoły. Radny Bronisław Kieciar interesował się, w jakich grupach zawodowych obserwuje się największe bezrobocie wśród absolwentów i jakie potrzeby zgłaszają pracodawcy (pełną – pisemną – informację w tym zakresie PUP przedstawi zarządowi i wszystkim dyrektorom szkół).

Wnioski z dyskusji powinny okazać się pomocne przy podejmowaniu decyzji dotyczących kierunków kształcenia w szkołach zawodowych, aby ich absolwenci mieli jak największe szanse na zatrudnienie.

Temu celowi przyświecała też idea powołania zespołu ds. opracowania strategii kształcenia zawodowego w powiecie. Jego przewodniczącym został Zbigniew Pospolita, który w pierwszym etapie będzie odpowiedzialny za zorganizowanie zespołu i sporządzenie planu pracy. Ustalono również, że tradycyjna Giełda zawodów, której tegoroczna edycja będzie dwunastą z kolei, przeprowadzona zostanie w ostatniej dekadzie marca.

W dalszej części spotkania podsumowano rok pracy szkół w strukturze powiatowej. Przedstawiciele władz powiatu uczulali dyrektorów szczególnie na nowe uwarunkowania prawne, w jakich przyszło im pracować i wynikające z tego obowiązki. Przewodniczący rady deklarował wolę daleko idącej współpracy w rozwiązywaniu problemów oświatowych. Przypomniał, że w ubiegłym roku konwent rady kilkakrotnie spotykał się z dyrektorami wszystkich placówek i dokładnie przeanalizował zgłaszane przez nich wnioski. Wiele z nich zostało już wcielonych w życie, a pozostałe – możliwe do realizacji – będą wdrażane sukcesywnie.

/jot/

Platnicy szturmowali ZUS

Stan oblężenia

Wtorek był ostatnim dniem, w którym płatnicy składek na ubezpieczenie społeczne mogli złożyć w placówkach ZUS roczne deklaracje rozliczeniowe. W całym kraju zusowskie inspektoraty przeżywały w tym czasie istne oblężenie. Nie inaczej było w Sanoku, gdzie do poniedziałku niewiele ponad 30 procent z prawie ośmiu tysięcy płatników wywiązało się z tego obowiązku. Mimo uruchomienia dodatkowych stanowisk i wydłużenia czasu pracy, nie dało się uniknąć tasiemcowych kolejek. Część osób przyjmowała to ze zrozumieniem i stoickim spokojem, niektórym jednak trudno było utrzymać nerwy na wodzy.



W Sanoku i tak nie było najgorzej...

– Nie rozumiem, dlaczego mam ponosić konsekwencje czyjejś indolencji i braku wyobraźni? Nie obchodzi mnie, że nowy system nie zadziałał, a starego już nie ma. Ktoś wziął za to niemałe pieniądze i powinien zostać z tego rozliczony do ostatniej złotówki tak, jak nas się rozlicza. Ale na razie to my, płatnicy, spijamy ten „nektar”, tracąc swój czas i zdrowie na ponowne dostarczenie informacji, które wcześniej przecież ZUS-owi przekazaliśmy. Stoję tu już ponad godzinę, a i następna pewnie minie, zanim stąd wyjdę! – denerwował się w piątek jeden z zusowskich „kolejkowiczów”.

Czytaj na str. 3.

Lesko nie daje za wygraną

Choć nie doszedł do skutku planowany w styczniu „marsz na Rzeszów” mieszkańcy Leska nie rezygnują z walki o utworzenie powiatu. Wierzą, że systematyczne działania, w jakich nie ustają przybliżą ich do upragnionego celu.

– Podczas happeningu w siedzibie Sejmiku Samorządowego pan marszałek Bogdan Rzońca raz jeszcze zadeklarował swoje poparcie dla idei podziału powiatu bieszczadzkiego i powołania powiatu leskiego – mówi burmistrz Robert Pełka. Tymczasem pan wojewoda, po siedmiu miesiącach oczekiwania i dyplomatycznych odpowiedzi, przygotował opinię, w której opowiedział się przeciwko naszym zamiarom. Trafiła ona już do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Przygotowaliśmy więc kontropinię, składając ją na ręce pana marszałka; trafi ona też do klubów parlamentarnych, komisji sejmowych i marszałków Sejmu i Senatu. Obecnie czekamy na decyzję Sejmu, wykorzystując czas na docieranie do posłów, senatorów i innych decydentów. Wierzymy, że żyjemy w państwie prawa i mamy szanse na spełnienie naszych oczekiwań. Przeszliśmy całą konieczną procedurę, mamy stosowne uchwały gmin i sejmiku, przygotowaliśmy wszystkie wymagane dokumenty, a przede wszystkim mamy poparcie lokalnej społeczności. Nie bardzo przekonują nas podnoszone przez decydentów racje ekonomiczne – bo tu na miejscu, gdybyśmy kierowali się tylko czystą ekonomią, nie mielibyśmy siedmiu szkół, tylko jedną.

Wiem, że patrząc z boku, nasze dążenia mogą wydawać się irracjonalne. My myślimy po prostu perspektywnie. Za kilka lat powiaty się umocnią, będą miały większe budżety. I w wyścigu o pieniądze, możliwości, inwestycje zawsze będą miały pierwszeństwo. Miasta powiatowe będą pięły się w górę, a pozostałe, jak np. nasze niewielkie Lesko – degradowały. A tego nie chcemy. Stąd nasza walka o powiat.

(la)

Gwoli przypomnienia: leszczanie proponują podział obecnego powiatu bieszczadzkiego na dwa: leski i ustrzycki. Ten pierwszy tworzyłoby pięć gmin – Lesko, Olszanica, Cisna, Solina i Baliogród. Drugi natomiast – Ustrzyki, Czarna i Lutowska.

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 18.02** Konstancji, Zuzanny, Szymona i Wiaczesława
- 19.02** Arnolda, Konrada, Mansfeta i Marcelego
- 20.02** Eustachego, Jana, Leona i Ludomira
- 21.02** Eleonory, Feliksa, Kiejstuta i Roberta
- 22.02** Małgorzaty, Piotra, Marty i Nikifora
- 23.02** Damiana, Romany, Florentyny i Izabeli
- 24.02** Bogusza, Macieja i Sergiusza

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

*Lutek bywa różnie zmienny:
półzimowy, półwiosenny*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 21.02** Międzynarodowy Dzień Walki z reżimem kolonialnym

VADEMECUM

SANOK

Sanockie strony WWW

- Nieoficjalna I – <http://www.virtual.sanok.pl/>
- Nieoficjalna II – http://www.teams.karpaty.edu.pl/sanok_2
- Oficjalna – <http://www.sanok.pl/>

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:
Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00
Czytelnia – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00
Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynne
Książki mówione: środy 10.00-18.00

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.
od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.
Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen) tel. 463-16-72

Godziny otwarcia:
od 1 do 30 kwietnia – 9.00-16.00; od 1 maja do 30 września – 8.00-18.00;
od 1 do 31 października – 8.00-16.00; od 1 listopada do 31 marca – 9.00-14.00.
Ceny biletów: młodzież – 3 zł, dorośli – 5 zł.

Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 20 zł; każda osoba powyżej 20-tu – o 50 gr więcej.

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

do 18 lutego, godz. 10.00-17.00 – Wystawa „Malarstwo” Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel
24-25 lutego – Turniej Recytatorski „Poszukiwania” – eliminacje międzypowiatowe

• Koncerty:

20 lutego, godz. 17.00 – „Z muzyką przez wieki” – koncert w wykonaniu uczniów PSM I i II stopnia w Sanoku

22 lutego, godz. 16.30 – Koncert charytatywny na rzecz PKPS w Sanoku

• Kino Premierowe SDK:

18 lutego, godz. 19.00; 19 lutego, godz. 17.00, 19.30 – „Ten pierwszy raz”, USA, od 15 lat

19 lutego, godz. 15.00 – Film dla dzieci „Czarodziejski kogucik”, prod. Rumunia, b.o.

• Dyskusyjny Klub Filmowy „Omnibus”:

24 lutego, godz. 19.00 „Tydzień z życia mężczyzny”, prod. Polska, od 15 lat

Kino „Pokój”, tel. 463-07-47.

• 18-19 lutego, godz. 20.00 „Nawiedzony”, prod. USA, od 15 lat

• 21-27 lutego, godz. 20.00 „Cafa ona”, prod. USA, od 15 lat

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33.

Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60.

Policijny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku – interwencje ekologiczne, biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, ul. Zielona 39, tel./fax 463-68-58.

Nocne dyżury aptek

• 18-21 lutego – apteka prywatna s.c. „Viola” – ul. Mickiewicza 5/1

• 21-28 lutego – apteka prywatna „Pod Orłem” – ul. 3 Maja 17

Apteki kończą dyżur o godz. 9.00 w poniedziałek, następna wyznaczona apteka zaczyna dyżur również o godz. 9.00 w poniedziałek.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 21 lutego, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Władysława Oberc

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-18.00; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-18.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-16.30; śr. 10.00-16.30; cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-15.30; so. 10.00-14.00.

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 20 lutego, godz. 19.00 „Tydzień z życia mężczyzny”, prod. Polska, od 15 lat

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Dziewiątego lutego między godz. 16.00 a 20.00 nieznanymi sprawcami włamał się do hurtowni Kleberg przy ul. Rymanowskiej. Złodziej dostał się do środka przez otwór powstały po wybiciu szyby okna. Efektem jego działań okazała się kradzież 150 złotych znajdujących się w szufladzie biurka właścicielki, która jest mieszkanką Krosna.

* Sporą niefrasobliwością wykazała się jedna z pacjentek przychodni przy ul. Mickiewicza, która w poczekalni pozostawiła na chwilę bez opieki swoją torbę. Straciła w ten sposób dowód osobisty oraz 50 złotych. Zdarzenie miało miejsce 10 lutego około godz. 10.30.

* Aż pięć rowerów górskich o nieustalonej dotychczas wartości zginęło w nocy z 10 na 11 lutego z blokowej suszarni przy ul. Armii Krajowej. Stanowiły one własność kilku mieszkańców bloku. Sprawca wyrwał skobel zabezpieczający drzwi pomieszczenia i przez nikogo nie zauważony oddalił się wraz z łupem.

* Nieuwaga jednego z pasażerów autobusu MKS linii „5” kosztowała go utratę dowodu osobistego, prawa jazdy oraz 800 złotych, które wyciągnięto mu z kieszeni kurtki. Do kradzieży doszło 11 lutego.

* Papierosy, bilety MKS oraz gotówkę o łącznej wartości około 10.000 złotych przywłaszczył sobie złodziej, który w nocy z 11 na 12 lutego włamał się do kiosku Ruch przy ul. Jana Pawła II. Do środka dostał się przez wycięty w tylnej ścianie kiosku otwór.

* Dokumenty osobiste w postaci dowodu oraz prawa jazdy skradziono jednej z mieszkanki Sanoka na parkingu przy ul. Dworcowej. Złodziej wyciągnął je z torby przymocowanej do bagażnika roweru. Kradzieży dokonano 12 lutego.

* Tego samego dnia około godz. 23.00 doszło do pobicia mężczyzny na ul. Lenartowicza. Poszkodowany został zaatakowany przez nieznanego mu osobnika, który skopał go dotkliwie i po doprowadzeniu do stanu bezbronności przywłaszczył sobie należące do ofiary 70 złotych i kartę bankomatową.

* W nocy z 12 na 13 lutego włamano się do pomieszczeń biurowych Ciastkarni PSS Spółem przy ul. Kolejowej. Sprawca wybił szybę, dokonał innych zniszczeń i ukradł radio o wartości 30 złotych. Łączne straty wyniosły 200 złotych.

* Na 100 złotych oszacowano wartość papierosów skradzionych w nocy z 13 na 14 lutego w kiosku Ruch przy ul. Lipińskiego. Złodziej zgarnął je przez wybitą w okienku podawczym szybę.

* Radioodtwarzacz i kilka kaset ukradł nieznanymi sprawcami, którzy w nocy z 14 na 15 lutego wybił szybę w fiacie 126p stojącym na parkingu przy ul. Kochanowskiego.

* Piętnastego lutego około godz. 17.30

jednej z pacjentek szpitala – mieszkance Brzozowa – skradziono z torby dowód osobisty, prawo jazdy, kartę bankomatową i 200 złotych.

* W ostatnich dniach stwierdzono kilka włamań do altanek w sanockich ogrodach działkowych. W POD Krokus przy ul. Robotniczej odnotowano dwa takie zdarzenia – w jednym przypadku złodziej przywłaszczył sobie narzędzia ogrodnicze oszacowane na 400 złotych, a w drugim miniaturkę głowy jelenia o niewielkiej wartości, ale naprawa szkód (otwór wybity w drzwiach) pochłonie 200 złotych.

Jeszcze większe straty ponieśli właściciele dwóch altanek w ogrodzie przy ul. Konarskiego. Wyważone okna i drzwi wyrąbane siekierą kosztować będą każdego z nich po 300 złotych. W jednym z domków sprawca połamany się na młotek. Określenie dokładnego czasu złodziejskich poczynań jest praktycznie niemożliwe, można jedynie przypuszczać, iż miały one miejsce w ciągu kilku ostatnich miesięcy.

Gmina Sanok

* Trudno zapewne będzie ustalić sprawcę włamania do domku letniskowego położonego w Dobrej, należącego do mieszkanki Sanoka. Kobieta ostatni raz była w nim w listopadzie. Złodziej dostał się do środka po wyłamaniu okiennic i wybiciu szyb. Przywłaszczył sobie wyposażenie domku oszacowane na 700 złotych.

Gmina Bukowsko

* Ze złamaną nogą trafił do szpitala pracownik tartaku w Bukowsku, który doznał obrażeń w wyniku obsunięcia się kłody drewna. Wypadek miał miejsce 14 lutego o godz. 8.30.

Gmina Zarszyn

* Ósmego lutego doszło do wypadku drogowego w Zarszynie. Kierujący polonezem mieszkaniec powiatu sanockiego nie zachował należytej ostrożności i potrafił przechodzącego przez jezdnię 37-letniego Kazimierza W., który z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Nie wiadomo jeszcze czy kierowca był trzeźwy, można jednak w to wątpić, zważywszy, że nie chciał poddać się badaniu alkoatemem. Ostatecznej odpowiedzi na to pytanie udzieli analiza krwi sprawcy.

Gmina Zagórz

* Nie mieli złodziejskiego fartu dwaj, przebywający na ucieczce z Młodzieżowego Domu Wychowawczego w Wielkich Drogach, młodzieńcy – 15-letni Łukasz S. z Sanoka i 17-letni Wojciech K. z Rzeszowa. Dwunastego lutego włamali się oni do jednego ze sklepów w Zagórz, z którego wynieśli papierosy różnych gatunków o wartości 150 złotych. W chwili opuszczania miejsca zdarzenia wpadli wprost w ręce patrolu policji.

DYŻURY

W RADZIE MIASTA

21 lutego (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Jerzy Robel
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

24 lutego (czwartek)
dyżur pełni radny
Roman Babiak
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY

W RADZIE POWIATU

SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

24 lutego (czwartek)

dyżur pełni

przewodniczący

Stanisław Zarzyczny

w godz. 14.30-17.00

DYŻUR POSELSKI

w dniu 22 lutego (wtorek)

poseł UW **Jerzy Osiatyński**

będzie pełni dyżur poselski

w Lesku w godz. 10⁰⁰-11⁰⁰

w lokalu filii biura poselskiego

Lesko, plac Konst. 3 Maja

w Sanoku w godz. 12⁰⁰-13⁰⁰

w lokalu filii biura poselskiego

Sanok, ul. Rynek 15

Rozwiązanie konkursu

Gdy serce drgnie...

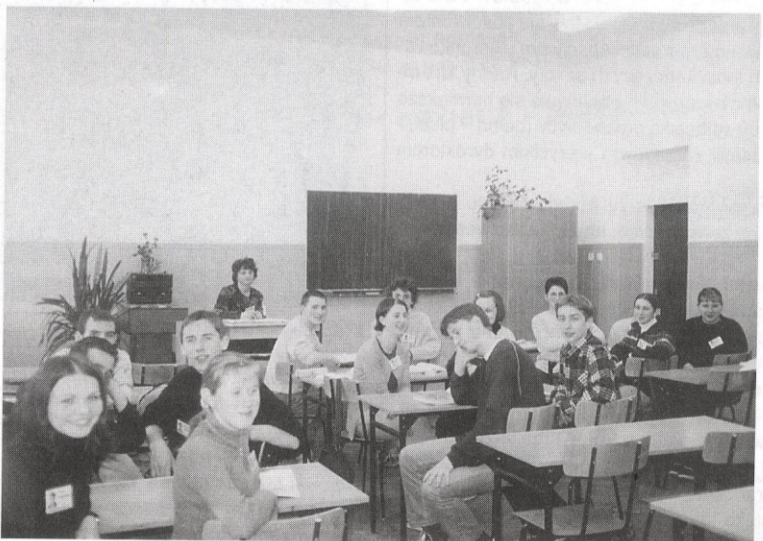
Nie, nie zapomnieliśmy o upominkach dla autorów walentynkowych wyznań – oczywiście tych naj, naj, naj. Otrzymują je Walentyna i Renata. Gratulujemy! Obie Panie zapraszamy po odbiór niespodzianek do redakcji.



W I I L O

Remontowa pomoc

Podczas ferii w II Liceum Ogólnokształcącym wyremontowano jedną z sal lekcyjnych. – Nie była odnawiana chyba z ćwierć wieku – powiedział dyrektor szkoły, Marek Cycoń.



– Zresztą nie nadawała się już do użytku – według badań Sanepidu płytki ścienne wydzielały szkodliwe związki chemiczne. Od pewnego czasu o remont zabiegała wychowawczyni klasy II b, **Jadwiga Jaglinszczak**. Pomoc zaoferował jeden z rodziców – **Jan Szelest**, kierownik firmy DOM. Początkowo sala miała być tylko pomalowana, ale po oględzinach fachowców okazało się, że mija się to z celem. Wtedy zasugerowaliśmy rozszerzenie prac, firma nie odmówiła. Efekt? Obniżony sufit, zmienione oświetlenie, suche tynki, panele ścienne oraz odnowiony podest, na którym stoi biurko nauczyciela.

Remont wykonany został bardzo szybko i solidnie, a do tego nieodpłatnie. Szkoła zapewniła tylko materiały za około 3.500 złotych, zresztą zakupione ze środków Funduszu Pomocy Szkole, bo w tej chwili nie posiadamy własnych... Robocizna kosztowałaby drugie tyle – i to lekko licząc. Chcemy serdecznie podziękować panu Szelestowi i jego pracownikom z firmy DOM. Wierzymy też, że znajdują się inni ludzie, gotowi nam pomóc, bo w podobnym stanie, jak sala przed remontem, jest jeszcze pół parteru – dodaje na zakończenie dyrektor Cycoń.

(bb)

Stan oblężenia

Obowiązek złożenia rocznych deklaracji rozliczeniowych ZUS DRRB nałożony na płatników znówelizowana ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych, która weszła w życie 30 grudnia ubiegłego roku. Deklaracja informuje o składkach, jakie przekazali oni od 1 stycznia do 30 listopada 1999 roku oraz wypłaconych w tym okresie świadczeniach. Na podstawie tego dokumentu ZUS ma zidentyfikować płatników, którzy w ciągu roku nieoprawnie wypełnili deklaracje miesięczne. Zważywszy, że ostateczny termin złożenia deklaracji ustalono na 15 lutego oraz na fakt, iż rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej określające wzór formularza wydano 19 stycznia, płatnicy nie mieli zbyt wiele czasu na wywiązanie się z tego obowiązku. Wielu z nich nie potrafiło uporać się z poprawnym wypełnieniem druku deklaracji, mimo dołączonej do niego instrukcji. Niejednokrotnie owocowało to sporym zdenerwowaniem i niezadowolaniem przelewającym na pracowników ZUS-u, dla których ostatnie dni również nie należały do najłatwiejszych.

– Sam odebrałem niemało krytycznych sygnałów i interwencji. Większość osób miała do nas pretensje o nakładanie na nich dodatkowych obowiązków. Wyjaśniałem, dlaczego doszło do takiej sytuacji, tłumacząc zarazem, że – jak wynika

to z ustawy – jest to jednorazowa akcja, która i nam i płatnikom przyniesie korzyści. Nie wszyscy chcieli to zrozumieć, cze-

mu też w końcu się nie dziwiłem – stwierdził Piotr Suder, kierownik sanockiego Inspektoratu ZUS.

Deklaracji nie trzeba było składać osobiście, można je było także wysłać za pośrednictwem poczty i sądząc po liczbie druków, które złożono do poniedziałku, większość płatników skorzystała z tej właśnie możliwości.



– Wiem, że mogłam to zrobić, wolałam jednak przyjść, żeby od razu uzyskać pewność, że dobrze wypełniłam ten formularz. Zapoznałam się z instrukcją i wydaje mi się, że ją zrozumiałam, ale wolałam to sprawdzić. Gdyby bowiem okazało się inaczej, i tak musiałabym tu przyjść, żeby dokonać poprawek. Dlaczego w ostatniej chwili składam deklarację? Tak wyszło... – wyjaśniła stojąca w kilkunastuosobowej kolejce kobieta. We wtorek dotarcie do stanowisk, gdzie przyjmowano deklaracje, zabierało średnio około godziny. W Sanoku było więc pod tym względem i tak nie najgorzej w porównaniu do innych miast.

– Staraliśmy się maksymalnie usprawnić składanie deklaracji, zwiększając do ośmiu liczbę stanowisk – na tyle pozwoliły nam warunki lokalowe. Znacznie wydłużyliśmy także czas pracy. W ubiegłym tygodniu pracowaliśmy do godziny 17.00, a w sobotę – do 14.00. Inspektorat czynny był także do godz. 13.00 w niedzielę – odwiedziło nas wówczas 120 płatników. Przez ostatnie dwa dni – w poniedziałek i wtorek – mieliśmy pracować do 19.00, faktycznie jednak trwało to dłużej. Trudno było przecież odejść z kwitkiem kogoś, kto stał już w kolejce – dodał Piotr Suder.

Ze wstępnych obliczeń wynika, że w skali kraju do 15 lutego ZUS przyjął 1.400.000 z 2.200.000 deklaracji, jakie powinny do niego dotrzeć, co stanowi około 64 procent. Ilu płatników faktycznie przekroczyło termin, będzie wiadomo za kilka dni, kiedy spłyną deklaracje nadane pocztą. Jakie konsekwencje grożą tym, którzy

NADRUKI

PLANSZE REKLAMOWE

solus

Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 464 20 20

nie dotrzymają terminu? Zgodnie z ustawą, na niesubordynowanego płatnika można nałożyć grzywnę do 5.000 złotych. Jak zapewniają jednak przedstawiciele ZUS, który w końcu sam stał się przyczyną całego zamieszania, zanim do tego dojdzie, najpierw wystane będzie ponaglenie, potem wezwanie na rozmowę, a dopiero kiedy to nie poskutkuje, sprawa skierowana zostanie do kolegium. Na rozmowę będą wzywani również ci, którzy przy wypełnianiu formularzy popełnili jakieś błędy. Na sprawdzenie ich poprawności ZUS ma dwa miesiące – do 15 kwietnia.

Joanna Kozimor

Sygnaly Czytelników

Od czego bankomaty?

Jedną z naszych Czytelniczek zdziwił sygnał zamieszczony w „TS” przed dwoma tygodniami, dotyczący pretensji mieszkanki Sanoka pod adresem banku PEKAO SA, a konkretnie nieczynnego w soboty punktu kasowego przy Plus-ie.

– Nie bardzo rozumiem ten zarzut. Przecież, żeby podjąć gotówkę z konta niekoniecznie trzeba korzystać z kasy. Bez problemu można to zrobić za pomocą bankomatu, a Pekao SA ma ich w naszym mieście kilka, między innymi właśnie przy Plus-ie. Zatrudnienie kasjera w soboty to dla banku dodatkowe koszty – uważam, że zupełnie zbędne w tym przypadku. Zaczynam, że nie jestem pracownikiem banku, tylko jego klientką i właśnie jako klientkę dziwi mnie postawa tego pana. Podobnie zresztą jak to, że nikt z banku nie zareagował na ten sygnał.

Sklep nowy, nawyki stare

– Ucieszyła mnie informacja o całodobowej obsłudze klientów w spolemnym sklepie spożywczym w SDH. Myślę, że to dobry pomysł i duża wyгода dla kupują-

cych. Świetna lokalizacja, do tego bogaty asortyment i przyzwoite ceny – nic, tylko robić zakupy. I robiłbym je częściej, gdyby nie jedno „ale”: obsługa stoiska z wędlinami i mięsem. Pracujące tam panie są miłe i miłe, ale ich podejście do wykonywanej pracy – ślimacze tempo, częste pogaduszki, popijanie herbatki na oczach klientów – denerwuje i zniechęca do robienia tu zakupów. Sklep unowocześniono, ale nawyki personelu pozostały socjalistyczne. Do podzielenia się tymi uwagami zainsprowowała mnie niedawna wypowiedź jednej z sanoczanek, która chwaliła obsługę w innej placówce handlowej. Mam nadzieję, że i w sklepie Spolem doczekam się podobnej – stwierdził proszący o anonimowość Czytelnik „TS”.

Trzeba poczekać

Czy będzie kontynuowana sprzedaż mieszkań komunalnych na preferencyjnych zasadach? – pyta jeden z Czytelników.

– W jakimś sensie na pewno tak – mówi Andrzej Ostrowski, naczelnik Wydziału Gódozji, Gospodarki Gruntami i Rolnictwa. – Zarząd Miasta skłania się ku temu, aby kontynuować sprzedaż, ale na nieco innych zasadach. Zajęliśmy się już ich opracowaniem. Procedura jednak trochę potrwa – materiały będą na razie analizowane przez komisję Rady Miasta. Myślę, że rada zdąży je uchwalić jeszcze w pierwszym półroczu.

Są i kulturalni...

Otrzymaliśmy też sygnał dotyczący zachowania kierowców na drodze – tym razem pozytywny:

– Często narzekamy na kulturę naszych kierowców, ja natomiast chciałabym pochwalić jednego z nich. Chodzi mi o pana, który jadąc we wtorkowe popołudnie ulicą Mickiewicza, elegancko przyhamował przed wielką kałużą na jezdni, co uchroniło mnie przed ochlapaniem. Nie wiem, czy dobrze rozpoznałam markę samochodu – to było chyba białe audi, ale numer pamiętam doskonale – RZW 1177. Korzystając z pośrednictwa „TS” chciałabym wyrazić uznanie dla tego kierowcy i podziękować mu. Takie zachowanie powinno być normą na drodze, ale niestety nie jest, uważam więc, że należy je podkreślić – powiedziała nam kolejna rozmówczyni.

(j)

Nie tylko dla elit

Jeden z czytelników stwierdził, że oferta artystyczna Sanockiego Domu Kultury skierowana jest wyłącznie do wąskiej grupy słuchaczy. – Nie wydaje mi się, by każdego sanoczanina interesowała muzyka poważna. Przecież ludzie potrzebują też czegoś lekkiego, choćby i nawet disco polo. Sam poszedłbym na koncert wykonawcy muzyki popularnej, chętnie zobaczyłbym też jakiś kabaret. A w SDK-u tylko Didury i inne takie. Czyżby dyrektor tej placówki kierował się wyłącznie własnym gustem? Statutowym obowiązkiem SDK jest zaspakajanie wszystkich gusta...

Dyrektor SDK, Waldemar Szybiak, chętnie udzielił odpowiedzi na postawione pytania. – Oferujemy nie tylko rozrywkę dla elit. Można się będzie o tym przekonać już w przyszłym miesiącu, zaplanowaliśmy występy zespołu Boba Jazz Band (5 marca), kabaretu OTTO (10 marca) i Krzysztofa Krawczyka (16 marca). Przyznaję, że nie ma u nas koncertów rockowych i disco polo. Wyjaśniam dlaczego. Jeżeli chodzi o ten drugi gatunek, to uznaliśmy, że jest on poniżej poziomu artystycznego SDK. Ta muzyka sprawdza się na zabawach, czy weselach i chyba tam jej miejsce. Natomiast w przypadku koncertów rockowych sprawa jest nieco bardziej skomplikowana. Ja osobiście lubię tę muzykę, ale niestety, mamy przykre doświadczenia, a przecież gościliśmy zespoły z krajowej czołówki, by wspomnieć choćby grupy IRA, Róże Europy, czy Dżem. Młodzież

palila pochodnie, papierosami wypalała dziury w krzesłach, czasem nawet poważniej je niszczyła. Nie było sposobu, by to opanować. Po bardzo kosztownym remoncie nie możemy sobie pozwolić na podobne ryzyko. Zresztą – wbrew pozorom – w Sanoku zainteresowanie koncertami wykonawców rockowych jest przeciętne: bywało, że okazywały się nieopłacalne. Nie oznacza to jednak, że zupełnie rezygnujemy z rocka. Być może w sezonie zdecydujemy się na organizację koncertów plenerowych.

(bb)

Nie zda egzaminu

Jedną z naszych czytelniczek pytała niegdyś, dlaczego w mieście zrezygnowano z siatek przeciwnieogowych, które rozwiązałyby – jej zdaniem – problem zasp, tworzących się w niektórych miejscach podczas intensywnych opadów śniegu, a także obniżyłyby koszty oczyszczania miasta. O wyjaśnienie kwestii poprosiliśmy Zdzisława Kołodziejczyka, z Wydziału Gospodarki i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta.

– Po rozeznaniu przeprowadzonym w Zarządzie Dróg Powiatowych i Zakładzie Dróg Miejskich stwierdzam, że stosowanie siatek przeciwnieogowych ma się z celem i to z kilku względów. Po pierwsze z uwagi na zmienną różę wiatrów i w rezultacie niewielką skuteczność. Po drugie z uwagi na koszty – cena jednego metra bieżącego takiej siatki jest tylko o 25% niższa od ceny siatki ogrodzeniowej. A po trzecie wreszcie z powodów formalnych – trzeba uzyskać zgodę właściciela działki na umieszczenie na niej tego typu zapory oraz zapłacić odszkodowanie, gdyż zalegający śnieg może niszczyć uprawy, prowadzić do wzrostu wilgotności gleby itp. Kolejna przyczyna, to zdarzające się w przeszłości nagminne kradzieże siatek, na co żaden zarządca drogi nie może sobie przecież pozwolić.

Jak widać wszystko wskazuje na to, że metodę tę można spokojnie odłożyć do lamusa. Pozostaje systematyczne i solidne odśnieżanie...

(la)

W sygnale Czytelnika Wygodny i niebezpieczny z poprzedniego numeru „TS”, znalazła się pewna nieścisłość. Naszemu Czytelnikowi chodziło o zagrażający bezpieczeństwu chodnik przy posesji nie na ul. Jana Pawła II, lecz Traugutta.

Redakcja

PRACOWNIA PROTETYCZNA

Sanok, ul. Grzegorza 3
tel. 463-20-04
(od 8.00 do 17.00)

Wykonywanie i ekspresowa naprawa PROTEZ ZĘBOWYCH

Zapraszamy

Modelką być (lub królową)

W najbliższą sobotę, 19 lutego o godz. 12.00 w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7 odbędzie się kolejny casting dla dziewcząt marzących o karierze modelki. A mogą o niej marzyć te, które mierzą co najmniej 174 cm wzrostu i liczą sobie od 15 do 22 lat. W przypadku kandydatek niepełnoletnich wskazana jest obecność jednego z rodziców lub pisemna zgoda na udział w castingu.

Jednocześnie przeprowadzone zostaną kwalifikacje regionalne do konkursu KRÓLOWA POLSKI, będącego krajową edycją MISS INTERNATIONAL. W tym przypadku wzrost i stan cywilny nie są istotne, kandydatki muszą się jednak zmieścić w przedziale wiekowym 18-26 lat.

Identyfikacyjny casting zostanie przeprowadzony w tym samym dniu o godz. 16.00 w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Przemysłu przy ul. św. Józefa 6. Organizatorem obydwu imprez jest jedna z krakowskich agencji modelek i modeli.

oprac. /k/

ehi

Wszystko dla twojego domu!

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki... Sanok, ul. Kopernika 10

Alfabcik intymny

TOMASZ CHOMISZCZAK

P jak Poprawność (polityczno-językowa)

Poprawność polityczna zawsze szła w parze z odpowiednią dla niej świadomością lingwistyczną. To truizm: każdemu przecież wiadomo, że pewnych rzeczy nie należy ujawniać – nie tylko sprostzeniu, ale i werbalnie. Są w takim przypadku do wykorzystania trzy możliwości: albo pojawiają się tematy tabu (i wtedy o nich cicho sza), albo obowiązuje oficjalna interpretacja pewnych zjawisk (tak zwane półprawdy, niekiedy lepiej znane jako półfałszy), albo wreszcie następuje językowa kreacja świata, który w niewielkim stopniu przystaje do rzeczywistości (znana z niedawnych czasów nowomowa).

Ale poza tymi, sprawdzonymi już w praktyce, sposobami wykorzystania języka dla celów oficjalnego przekazu w mediach, pojawiały się inne jeszcze próby, bardziej zakamuflowane – a może po prostu bardziej perfidne – wtórczenia pewnej ideologii w głowy odbiorców. Tym nowym polem okazała się niegdyś nauka języków obcych.

Już sam fakt przyswajania mowy narodów pochodzących zza zachodniej granicy mógł być przecież szkodliwy politycznie i moralnie (w sensie obywatelskim): dawał adeptowi możliwość kontaktu z obcymi źródłami przekazu, szansę na zrozumienie wrogich klasowo treści i pominięcie przy tym państwowej cenzury. Co prawda telewizja satelitarna była wtedy w powijakach i praktycznie pozostawała poza zasięgiem szarego obywatela, ale zawsze istniała jeszcze szcztakowa prasa oraz zanikające, frapujące fale radiowe w zakresie średnim i długim. Ponadto zachodnie podręczniki mogły nieść jakieś niewygodne informacje, zawarte w książkach poza samym programem gramatycznym: na przykład migawki dotyczące cywilizacji mogłyby niebezpiecznie zasugerować, że gdzieś żyje się zupełnie dobrze, a nawet lepiej, choć nie jest to „najlepszy z możliwych światów”.

Jednym ze sposobów radzenia sobie z tym problemem było pisanie podręczników przez krajowych specjalistów. Wszystkie teksty były wtedy pod kontrolą, mogły być selektywnie dobierane wedle zasady przydatności dla aktualnie panującej w mediach rzeczywistości, nie miały „zludnym” poczuciem światowego dobrobytu.

Natrafiam właśnie na taki egzemplarz przy okazji porządków na półkach. Książka nosi tytuł „Język francuski dla lektoratów”, a jej autorami są znani – skądinąd świetni – specjaliści w tej branży. I cóż odnajdziemy we wspomnianym, opasłym podręczniku? Już w lekcji czwartej tekścik mówiący o tym, że „Paryż jest stolicą Francji”, zostaje w kolejnym zdaniu zaopatrzonej w adnotację: „Moskwa jest w Związku Radzieckim”, „Ojciec Marii” – postać pojawiająca się regularnie w pierwszej części książki – oczywiście mieszka w Warszawie i pracuje w fabryce („dawniej prywatnej, teraz państwowej”) produkującej traktory. W fabryce pracują też kobiety, „często przekraczają normy pracy, co nie oznacza, że mężczyźni tego nie robią”. Natomiast zawody wolne są tu raczej niemiłe widziane.

A tymczasem „Polska Ludowa podnosi produkcję” oraz „szybko buduje swoją stolicę”. Nawet przy okazji pobytu we Francji odwiedza się przede wszystkim spółdzielnie rolnicze, dowodzące „czego może dokonać wspólna praca zaplanowana z góry”: otóż członkowie spółdzielni „stali się zamożni”, ale – co jeszcze ważniejsze – „zrozumieli wszystkie zalety wspólnej pracy”. Zapewne tę świadomość osiągnęli dzięki faktowi, że „wino jest tu artykułem pierwszej potrzeby”.

A potem już najcięższy kaliber: wspomnienia rewolucjonisty o tym, jak rosła sława bolszewików wiernych internacjonalizmowi; artykuł z komunistycznej „Humanité” o wadach w zachodnim systemie ubezpieczeń społecznych; tekst Karola Marksa o odwiecznej gloryfikowanej Komunie Paryskiej itp., itd.

Na szczęście życie weryfikowało te „jedynie słuszne” tendencje dydaktyczne. Jak? Najprościej było nie korzystać z pomocy tak wyrafinowanych podręczników. I może dlatego Francja nadal będzie kojarzyć się nam z Paryżem, a nie – dajmy na to – ze stachanowcami.

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku to szkoła z tradycjami sięgającymi 1880 roku. W 2005 roku świętować będziemy 125-lecie (w makroregionie starszymi szkołami są I LO w Rzeszowie, I LO w Przemyślu i I LO w Jaśle). Nie powoduje to jednak „skostnienia” koncepcji funkcjonowania szkoły.

Po klasie drugiej może uczeń wybrać: fakultet języka angielskiego, fakultet języka francuskiego, fakultet języka niemieckiego, fakultet języka rosyjskiego, fakultet języka łacińskiego, fakultet języka greckiego, fakultet humanistyczny, fakultet matematyczno-fizyczny, fakultet fizyczno-chemiczny, fakultet przyrodniczy, fakultet biologiczno-chemiczny, fakultet matematyczno-ekonomiczny, fakultet historyczno-łaciński, fakultet historyczno-geograficzny, fakultet artystyczny, fakultet filozoficzny, fakultet humanistyczno-kulturalny i profil podstawowy. Dla grupy zainteresowanych uczniów istnieją klasy z rozszerzonym językiem angielskim, niemieckim i francuskim.

Szkoła liczy 33 oddziały i 1051 uczniów. W tym roku planujemy 8 oddziałów dla 260 uczniów.

Możemy pochwalić się dużymi sukcesami olimpijskimi: w ostatnich 5 latach w etapie szkolnym uczestniczyło 860 uczniów – 370 uczniów zakwalifikowało się do etapu rejonowego, 65 do etapu centralnego, (w tym roku prawdopodobnie 7 uczniów zostanie finalistami różnych olimpiad, ilu będzie laureatami – zobaczmy w maju). Ponadto w rywalizacji sportowej w każdej dyscyplinie sportu plasujemy się w czołówce województwa. W rankingu szkół organizowanym przez czasopismo *Perspektywy* zajęliśmy 92 miejsce na 1847 liceów w Polsce i szóste miejsce w województwie podkarpackim (za IV LO w Rzeszowie, LO w Dębicy, LO w Stalowej Woli, I LO w Przemyślu i I LO w Krośnie).

W szkole uczy wysoko wykwalifikowana kadra: 1 nauczyciel ze stopniem doktora, 36 nauczycieli ukończyło studia podyplomowe, 19 posiada stopnie specjalizacji zawodowej (dwóch jest w trakcie postępowania egzaminacyjnego na trzeci – najwyższy – stopień).

Ponad 90% naszych absolwentów jest przyjętych na studia wyższe.

W szkole działa 25 kółek przedmiotowych i SKS-ów.

Jeżeli chcesz uczyć się w przyjaznej atmosferze, rozwijać swoje zdolności naukowe lub sportowe złóż dokumenty do naszego I Liceum Ogólnokształcącego im. KEN. Jeżeli wahasz się, porozmawiaj z kolegami i koleżankami z naszej szkoły.

Zyczymy wystarczającej liczby punktów przy badaniu kompetencji absolwentów szkół podstawowych.

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna
I LO im. KEN w Sanoku

TEKST SPONSOROWANY

Już od 9 lat Festiwal Piosenki Dziecięcej Złota Nutka gości na estradzie sanockiej „ósemki”. Finał IX festiwalu to końcowy etap ciężkiej pracy organizatorów i wykonawców. Na jednej z prób młode solistki chętnie opowiadały o sobie, swoich zainteresowaniach, snuty plany na przyszłość.

Beata Szewc z „ósemki” powiedziała, że bardzo lubi śpiewać, w festiwalu wystąpiła pierwszy raz. Widziała poprzedni finał i bardzo jej się to spodobało. Ola Barczyk, również z „ósemki”, stwierdziła, że śpiewa dla przyjemności. Występowała już w koncertach szkolnych, w Sali Herbowej i podczas Dni Sanoka. Chciałaby w przyszłości założyć wraz z koleżanką zespół *Ich dwoje*. Kolejną reprezentantką gospodarzy była Julita Kara. Jest uczennicą szkoły muzycznej w klasie gitary oraz zapaloną panczenistką. Ewelina Kara, również z „ósemki”, zdradziła, że lubi pływać i projektować modę. Ewa Florek z „dwójki” śpiewała już kilka lat temu w Złotej Nutce.

Złota Nutka 2000

Do, mi, sol czyli feeria radości

Była wtedy najmłodszą uczestniczką. Teraz śpiewa już inaczej, bo zmienił się jej głos. Również z „dwójki” była Sabina Biega. Chciałaby zostać piosenkarką albo nauczycielką. Małgosia Demkiewicz z Treczy występować już w konkursie organizowanym w jej wsi i zajęła pierwsze miejsce. Marzy o karierze solistki. Beata Baszak przybyła również z Treczy. Pierwszy raz śpiewa w konkursie. Sama wybrała sobie piosenkę „Na ulicy Księżycowej”.

się publiczności – „Konik na biegunach”.

Jury w składzie Stefan Olbert – przewodniczący i członkowie Janina Baranowska i Edward Mąka przyznało następujące nagrody i wyróżnienia: Grand Prix otrzymała Małgosia Demkiewicz z SP 1 w Treczy za piosenkę „Do, mi, sol”. Nagrodę dla niej ufundował i wręczył burmistrz Zbigniew Daszyk. I miejsce i nagrodę ufundowaną przez Podkarpacką Szkołę Przedsiębiorczości przyznano Iwonie Wójcik z „trójki” za piosenkę „Mamo”. Drugie miejsce zajęła Ania Zając z „siódemki” za piosenkę „Czy jest muzyka?”. Nagrodę dla niej ufundowała dyrekcja SP8. Ewa Florek piosenką „Tyle słońca w całym mieście” wyśpiewała sobie trzecie miejsce i otrzymała upominek od właścicieli kawiarni „Klaudia”. Nowością w tym roku było to, że laureatki głównych nagród otrzymały pamiątkowe statuetki ufundowane przez niezawodną firmę „Piaśt Kołodziej”. Jury przyznało rów-

– Myślę, że tegoroczny festiwal Złota Nutka należy do bardzo udanych – powiedział Stefan Olbert, przewodniczący jury. Poprzez tę imprezę wspaniale integrują się ze sobą młodzi z dorosłymi. Należy również zauważyć, że ten festiwal jest jedyną szansą dla zaistnienia piosenki dziecięcej w naszym mieście. Jeśli chodzi o moje wrażenia to szczególnie podobały mi się doskonałe aranżacje piosenek. Dzięki temu dzieci mogły wydobyc z siebie pełnię swoich możliwości, a to było jednym z kryteriów, jakim kierowaliśmy się przy ustalaniu werdyktu. Ważne było również, jak wykonawcy prezentowali się na scenie – miało to przecież oddać prawdę zawartą w słowach utworów. W ogóle naszą uwagę zwróciły dynamiczne układy choreograficzne. Pod uwagę braliśmy również dykcję, rytmikę, umiejętność łapania oddechu, itp. To wszystko zebrane razem przyczyniło się do wytypowania zwycięzców.



Piosenka finałowa

cowej”. Siódemkę reprezentowała m.in. Ewa Stangierska. Obserwowała już festiwal w 94 roku i tak jej się to podobało, że postanowiła zaśpiewać. Śpiewała wcześniej w *Przeglądzie Piosenki Przeszkolnej* i zajęła pierwsze miejsce. Basia Biega, też uczennica „siódemki”, występowała już w Złotej Nutce. Często chodzi na zajęcia kółka teatralnego. Z sanockiej „trójki” przybyły trzy dziewczynki – Iwona i Julita Wójcik oraz Kasia Bajgier. Wszystkie trzy śpiewały piosenki na kasecie „Tatusiowie są kochani”. Chętnie nagrywałyby coś jeszcze i właśnie czekają na oferty. Mają zamiar założyć zespół *Nasze Trio*. Zapytane, co im się najbardziej podobało podczas nagrania kasety, wszystkie zgodnie stwierdziły, że „wariowanie” w studio. Iwona i Julita śpiewają w konkursie natomiast Kasia poza. Finalistkom towarzyszył chórkiem złożony z absolwentek „ósemki” – Sabiny Twardowskiej i Michaliny Ryniak.

Jak co roku wszystko odbyło się dzięki zaangażowaniu wielu osób. Aranżacje i ogólne kierownictwo to domena Marka Dzioka, nagłośnienie przygotował Bogusław Bodnar, nad choreografią czuwał Adam Kulliga. Wrażenia artystyczne dopełniała scenografia wykonana wspólnym wysiłkiem przez Krzysztofa Zająca, Kazimierza Rogos, Barbarę Mielnikiewicz, Bożenę Czarnocką-Bury, Agatę Nastałę, Aleksandrę Czech, Krystynę Stec-Lenart i Jerzego Haducha. Oświetlenie sceny to dzieło Wiesława Trzcńskiego, Wojciecha Trzcńskiego i Krzysztofa Wróblewskiego z Sanockiego Przedsiębiorstwa Nafty i Gazu. W tej całej wspaniałej imprezie 13 lutego trynastu solistów zaprezentowało się na scenie. Były piosenki refleksyjne, nostalgiczne jak np. „Mamo”, czy „Pada śnieg”, ale również i żywe – „Baw się razem z nami”, i ta, która najbardziej podobała

niez wyróżnienia: dla Basi Biegi za najlepszą interpretację przeboju z dawnych lat „Baw się razem z nami”. Basia otrzymała też prezent ufundowany przez Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka. Ewelina Kita za „Bajki mojego taty” otrzymała nagrodę Rady Rodziców SP7. Beata Baszak za interpretację i nastrojowość piosenki „Na ulicy Księżycowej” dostała nagrodę od Przedsiębiorstwa WIR. Julita Wójcik za widowiskowość piosenki „Konik na biegu-

Jury podeszło do swojego zadania bardzo profesjonalnie. I całkiem słusznie, bo festiwal taki był. Złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim sponsorzy, na których brak nigdy nie można było narzekać. Dzięki ich hojności wszyscy laureaci, oprócz satysfakcji z występu, zabrali ze sobą cenne nagrody.

Z pozycji obserwatora mogę powiedzieć, że impreza podobała się zebranej licznie publiczności. Wszyscy uczestnicy byli oklaskiwani z jednakowym entuzjazmem, bez względu na to z jakiej były szkoły. Mogłoby się wydawać, że piosenka dziecięca jest już przeżytkiem, a tu taka niespodzianka. Z drugiej jednak strony nie wszystkie młode artystki śpiewały typowe dla swojego wieku utwory, co wcale nie znaczy, że źle sobie z tym poradziły. Wręcz przeciwnie – poziom artystyczny był bardzo wysoki. Szkoda tylko, że takie ukryte talenty nie mają zbyt wielu możliwości doskonalenia i prezentowania swoich zdolności.

Oprócz umiejętności wokalnych uczestniczki festiwalu mogły zaprezentować ciekawe układy choreograficzne. Każda ze śpiewających dziewczyn miała w tle prosty układ taneczny, wykonywany przez ociekające na swoją kolej wykonawczynię, a dostosowany do charakteru piosenki. Dzięki temu występy nie były tak monotonne. Również obecność dwuosobowego chóru przyczyniła się do lepszego odbioru.

Warto wspomnieć o dobrze przygotowanym sprzęcie oświetleniowym. Czuję się jak w dyskotecie. Zawsąd otaczały mnie kolorowe, migające światła, co w efekcie czyniło każdą prezentację dynamiczniejszą. Pozwolę sobie jeszcze dodać parę słów o dekoracji scenicznej. Na pewno jej przygotowanie było bardzo pracochłonne i kosztowało twórców sporo trudu. Niemniej jednak odniosłem wrażenie, że już kiedyś miałem styczność z podobną scenografią. Przypominała ją z telewizyjnego programu *Od przedszkola do Opola*, ale przecież mogło mi się tylko wydawać.

Po części konkursowej rozpoczęła się przerwa, w czasie której jury udało się na naradę. Jak to rokrocznie bywa w tej przerwie na scenie pojawili się laureaci z poprzednich edycji Złotej Nutki. I tutaj dało się zauważyć pewne niedociągnięcia w organizacji. Mimo że Ryszard Długosz wspaniale radził sobie z konferansjerką, to chyba nikt nie przygotował wcześniej kolejności występujących po sobie młodych piosenkarek. Jak na złość szwankował też wtedy sprzęt nagłaśniający. Chyba nie tylko mi zaczął dużyć się czas wyczekiwania na werdykt.

Kiedy wreszcie rozwiły się wszelkie wątpliwości co do najwyższej nagrodzonych, jedni poczuli ogromną radość, bo zwycięstwo przypadło akurat tym, na których stawiano; inni z kolei odczuli niedosyt, bo przegrali ci, którzy nie powinni. Jednak ja jestem przekonany, że żadna z laureatek Złotej Nutki nie odeszła przegrana. Na tym przecież polega wyjątkowy charakter tego festiwalu.

Krystyna Dżoń
Marcin Patronik

Wystąpiły kwartety

Lubimy klasykę?

Mimo żaloby, w kościele oo. Franciszkanów odbył się w miniony piątek koncert muzyki kameralnej, zorganizowany przez Sanocki Dom Kultury. Zagrały dwa uznane już w kraju kwartety smyczkowe – *Kwartet Camerata* i *Le Stagioni*.



Zagraли wspólnie – mistrzowie i uczniowie. Muzycy z kwartetu „Le Stagioni”, jeszcze studenci, są stałymi uczestnikami kursów w Gorlicach, organizowanych przez ich starszych kolegów – „Kwartet Camerata” z 16-letnim stażem. Fot. Zygmunt Nater

Zaplanowanego od dawna koncertu nie odwołano, mimo że tego samego dnia zmarł 86-letni o. Błażej Albin Wierdak, niegdyś gwardian franciszkańskiej świątyni. W kościele bardzo licznie zgromadziła się publiczność; zabrakło miejsc siedzących.

Artyści zagraли pięknie, elektryzująco. Wykonali m.in. uznany za ideał klasycznego kwartetu, *Kwartet smyczkowy* Ludwika van Beethovena. W drugiej części koncertu publiczność wysłuchała *Oktetu Es-dur* Feliksa Mendelssohna. To jeden z młodzieńszych i ulubionych zarazem utworów kom-

pozytora, stworzony w 1825 roku, z myślą o domowych porankach kameralnych regulamie organizowanych w niedziele.

Przynajmniej do niedawna twierdzono, że koncerty instrumentalne nie cieszą się w Sanoku szczególną popularnością. Sugeruje się jednocześnie, że warto to zmienić. Przykro to mówić, lecz jednym z takich pozytywnych czynników jest pewnie w naszych sanockich realiach wolny wstęp na koncerty; oczywiście nie wszystkich koncertów to dotyczy. Jak podpowiadają nasi czytelnicy, kolejnym krokiem mogłaby być zmiana scenarii dla podobnych imprez. Przyjęło się u nas ostatnio organizowanie koncertów w sanockich kościołach, szczególnie u oo. Franciszkanów – koncertów charytatywnych oraz występów Chóru Kameralnego PSM – i w farze, gdzie występowały *Polskie Słowiki* (choć ich kolejny, niedawny koncert nie doszedł do skutku). Mowa o imprezach organizowanych przez Sanocki Dom Kultury, który jest pięknie odrestaurowany, wielokrotnie już gościł w swoich wnętrzach tancerzy, śpiewaków i aktorów, do tego, jak mówią czytelnicy – jest ogrzewany. – *Rzeczywiście, duże koncerty organizowaliśmy dotychczas w kościołach, choć nie było ich tak wiele. Wyszliśmy jednak z założenia, że sakralna scenografia doskonale współgra z programem koncertów, np. koledy „Polskich Słowików” najlepiej zabrzmiałyby właśnie w kościele – wyjaśnia Waldemar Szybiak, dyrektor SDK. – To jest główny powód; w grę wchodzi także cel praktyczny: w domu kultury mamy 400 miejsc, tymczasem w przypadku kościołów szansa na pełniejszą widownię jest większa. A wiadomo, że artystom zaś przyjemniej jest występować przed pełną widownią.* (s)

To co dał nam rok...

1999 na cenzurowanym

Dzisiaj rok ubiegły podsumowuje i ocenia przedstawiciel bankowości, który mówi również o swoich tegorocznych oczekiwaniach...

Maciej Jamka, kierownik Filii Banku Przemysłowo-Handlowego SA w Sanoku: – Trudno jest dokonywać teraz wymiernych bilansów. Tak krótki okres – trzy miesiące istnienia banku – jest zbyt ubogi, aby nadać podsumowaniom charakter obiektywny. Specyfikę oferowanego produktu, jakim są usługi bankowe i skuteczność ich sprzedaży, można ocenić w perspektywie długookresowej; tym bardziej, iż Bank BPH był praktycznie nieznaną dla klientów detalicznych, a także w obszarze regionalnego small businessu. Kreowanie marki, czego konsekwencją jest jej rozpoznawalność, wymaga wysokich nakładów na efektywny proces komunikacji z rynkiem oraz – co już podkreślałem – przede wszystkim czasu. Myślę więc, że koniec bieżącego roku pozwoli ocenić go skutecznie.

Zastanowię się raczej nad stwierdzeniem dyrektora ds. promocji naszego banku, który wypowiedział je podczas oficjalnego otwarcia placówki. Według niego rynek Podkarpacia jest atrakcyjny dla ponoszenia nakładów inwestycyjnych firm z sektora bankowego. Osobiście jestem przekonany, że to stwierdzenie jest zdecydowanie prawdziwe. Potwierdza się ono szczególnie w segmencie przedsiębiorstw, dla których kryterium wyboru banku stanowi nie tylko cena produktu. Wachlarz elementów świadczących o konkurencyjności banku uzupełnia się o takie obszary, jak szybkość, elastyczność czy indywidualne podejście. Klienci banku domagają się ich coraz bardziej agresywnie, jeżeli jednak napotykać na opór materii, decydują się na zmianę. Niestety, w praktyce nie jest to rzadkością. Wydaje się pokutować tutaj zbyt wolny proces dostosowania. Te instytucje, które uzmysłowiły sobie ową konieczność, mogą osiągać przewagę konkurencyjną (już to robią, a przykładów z naturalnych względów nie podaję).

Z drugiej strony, w pewnych obszarach naszego regionalnego rynku obserwuję znaczną elastyczność cenową popytu na produkty bankowe. Wynika to zapewne z niewielkiego marginesu środków rozporządzalnych nie tylko osób indywidualnych, lecz także małych i średnich firm. A fakt, że rynek jest wysoce rozproszony

tylko umacnia zjawisko. Konkurowanie więc, na tak różnorodnym pod względem popytu obszarze, wymaga na pewno jednego – koncentracji na określonych segmentach. Wszystkiego nie da się robić dobrze, a zatrzeć granicę pomiędzy jakością a ofertą niezróżnicowaną można bardzo łatwo. Niestety, efektem jest właśnie rotacja klientów w bankach.

Te argumenty przemawiają za tym, że można efektywnie wykorzystać potencjał naszego regionu i inwestować. Jak? To już jest zapewne skrzętnie skrywaną tajemnicą każdego banku.

Nasze oczekiwania na przyszłość wynikają właśnie z charakteru lokalnej strony podaźowej (ilość i rodzaj banków) oraz z kształtującej popyt bazy klientów. Sądzę, iż mimo bardzo dynamicznych zmian w technologii i przepływie informacji (m.in. internet), czynnikiem decydującym będzie jakość zasobów ludzkich – mimo zapowiadanych redukcji w całym sektorze bankowym. Obserwuje się duże zmiany w sposobie dystrybucji usług na powstającym dopiero rynku banków hipotecznych, gdzie główną rolę zaczynają odgrywać nie okienka w bankach, nie karty czy internet, lecz właśnie człowiek i jego bezpośrednie związki z nabywcą. Życzyłbym sobie, aby właśnie takiemu podejściu hołdowały zarządy i kształtowane przez nie strategie rozwojowe – nie tylko BPH, ale wszystkich uczestników gry bankowej w Polsce. Osobiście stawiam na ludzi i na nich będę opierał przyszłość sanockiej placówki.

Z drugiej strony, jestem raczej przekonany, że głównie z uwagi na charakter własnościowy sektora bankowego (znaczący udział kapitału zagranicznego), takie nastawienie będzie dominować. Proszę pamiętać, że lokalne placówki bankowe w większości nie są już firmami polskimi. Chyba wcześniej niż później będzie widoczny silny wpływ kulturowy takich krajów, jak Niemcy, Włochy czy Irlandia – a to tylko krótka lista z naszego sanockiego podwórka. Myślę więc, że wszyscy obecni i potencjalni klienci lokalnych banków, mogą patrzeć z optymizmem na jakość świadczonych usług, czego wszystkim serdecznie życzę.

(s)

Jak nas widzą

O dziurach

Pytają się tuziemcy, a także przyjezdni, czemu są w Sanoku duże dziury w jezdni, bez zwołów prostym wyjaśnieniem służę: Sanok duże miasto to i dziury duże.

O hokeistach SKH

Nie ma mowy o żadnej szkodzi, śmiało ich można zostawić na lodzie, bo nie wdając się w zbędne karesy, stan ten przekują w sportowe sukcesy.

O wyższej uczelni

Stworzyć uczelnię, niepotrzebna włoka, istotnych racji wszak jesteśmy pomni, stwierdziłby tak zapewne i Grzegorz z Sanoka, gdyby mógł przemówić jego pomnik.

Jan Zacharski

Autor jest rodowitym sanoczaniem, który od wielu lat mieszka we Wrocławiu. Czyta jednak systematycznie (!) „TS” i na jego podstawie napisał kilka fraszek o naszym mieście. Kolejne zaprezentujemy niebawem.

Polski Komitet Pomocy Społecznej oraz Szkoła Podstawowa nr 8 serdecznie zapraszają na koncert charytatywny „Dzieci – Dzieciom w 2000 r.”, który odbędzie się 22 lutego, o godz. 16.30 w Sanockim Domu Kultury. Wystąpią zespoły dziecięce i młodzieżowe z Przedszkola nr 4, Szkoły Podstawowej nr 2, 3, 7 i 8 oraz z Porąży i Trepczy. Dochód z koncertu będzie przeznaczony na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci w szkołach.

Koncert charytatywny

Dzieci – dzieciom

Bilety w cenie 8 zł można nabyć w siedzibie PKPS przy ulicy Zamkowej 30, SDK oraz Przedszkolu nr 4 na Posadzie.

Spotkajmy się na tym koncercie, aby ani jedno dziecko nie było głodne w szkole!

(s)



BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ S.A.

Oddział w Lesku

ul. Moniuszki 6

tel. (0-13) 469 8051; 469 8052

KREDYT GOTÓWKOWY W DOLARACH AMERYKAŃSKICH (USD)

DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH

– Idealny przy wycieczkach zagranicznych!

- OPROCENTOWANIE: wg stałej lub zmiennej stopy procentowej: **11,04667%* w stosunku rocznym**
- OKRES KREDYTOWANIA: od 36 miesięcy**
- WYSOKOŚĆ KREDYTU: uzależniona od wysokości realnych dochodów. Kredytobiorcy – maksymalnie **10.000 USD**
- ZABEZPIECZENIE KREDYTU: w formie przewidzianej prawem cywilnym lub wekslowym przyjętej przez BGŻ S.A.

* – wg stałej stopy procentowej, gdy odsetki płatne są jednorazowo w dniu realizacji kredytu
** – powyżej 1 roku zmienna stopa procentowa w oparciu o LIBOR dla USD

Zapraszamy!



BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ S.A.

BEZPIECZNY NIE TYLKO W 2000 ROKU

Na marginesie

Widziałam, jak szła

To nie mógł być zimowy widok. Kto zimą chodzi z kwiatami? Po szarej, smutnej, zachlapaniej ulicy szła sobie uśmiechnięta dziewczyna. Wiosna czy co?

Kiedy zima ma się ku końcowi, niczym Koszałek Opalek z „Sierotki Marysi” szukam śladów wiosny. Jako doświadczony kronikarz wiem, iż u ludzi rozpoznaje się ją po występującym powszechnie w tym okresie *wiosennym zmęczeniu*. W przyrodzie natomiast związane są z nią nierozdzielnie: coraz okazalsze *roztopy* na chodnikach, *przemoknięte buty*, *wiosenne deszcze*, *bloto* po pas oraz osobliwość klimatyczna nazywana przez starsze pokolenie *zdradliwym ciepłem*, powodującym jakoby częste *wiosenne kataru i przeziębienia*. Niestety, należy podkreślić, że z wiosną związane są także *pierwsze trawy i pierusze komunikaty* dla alergików. W okresie tym występują zupełnie absurdalnie wyglądające spod sniegu *przebiśnięgi*, a także *pęki magnolii*. Potem *bazie*. Coś dziwnego robi się w powietrzu. Jakaś *jaskrawość*... Trudno to ująć. *Słońce* występuje, ale inaczej. Częściej, chętniej, samo z siebie. Ludzie za to występują na *wiosennych spacerach*. Dziewczyny z chłopakami za rękę (zimą nie widać, ale wiosną - od razu!). Coraz więcej *odkrytych głów* (sama sciążnęłam), młodzież z dekolantami *bez szalików*, *przeceony* na obuwie zimowe i grube kurtki. *Wiosenne porządki*. Pranie schnące *na wietrze*. *Ciepło*. *Pachnie*. Ludzie! Wiosna! Widziałam, jak szła.

Anna Strzelecka

„Sanoczanie” w nowym roku

Zgodnie z przyjętym programem działania Klub Seniora „Sanoczanie”, działający przy PKPS, skupi się w 2000 roku na niesieniu wielorakiej pomocy swoim członkom, a szczególnie psychicznej – poprzez okazywanie przyjaźni, życzliwości, odwiedziny w domach osób niepełnosprawnych – oraz promowanie profilaktyki zdrowotnej. Służby mają temu m.in. spotkania z przedstawicielami służby zdrowia. Dwa z nich już się odbyły. – Na początku lutego spotkaliśmy się z panem doktorem Henrykiem Czerwińskim – mówi **Zofia Nakonieczna**, prezes klubu. W bardzo przystępny sposób przedstawił on zagrożenia związane z chorobami serca, możliwości zapobiegania im wraz z praktycznymi radami dotyczącymi trybu życia, sposobu odżywiania, itp. Równie ciekawe spotkanie odbyło się z panem doktorem **Aleksandrem Bogaczewiczem**, ginekologiem. W swojej prelekcji pan doktor przedstawił zagrożenia chorobami nowotworowymi, zwłaszcza u kobiet. *Apelował*, by panie ufały lekarzowi i jego wiedzy, odwiedzały poradnie, gdzie znajduje się aparatura diagnostyczna i korzystały z nich także w starszym wieku. Temat spotkania był bardzo interesujący, pobudził do dyskusji i pytań, na które pan doktor wyczerpująco odpowiadał. Za te dwa wspaniałe i bardzo potrzebne spotkania obu lekarzom serdecznie dziękujemy. W lutym planujemy jeszcze spotkanie z przedstawicielem „Solidarności”. Będziemy także spotykać się z dziećmi i młodzieżą, aby dzielić się z nimi naszymi wspomnieniami i doświadczeniem życiowym.

(oprac. Ia)

Owa współpraca zaś związana jest ściśle z polską sztuką współczesną, w tym – emigracyjną z lat powojennych. – *Zależy nam bardzo na sprowadzeniu jak największej ilości prac artystów emigracyjnych, którzy dopiero za granicą mogli się tak naprawdę odnaleźć* – podkreśla **Henryka Milczanowska** z Działu Sztuki Współczesnej muzeum, uczestnicząca w przygotowaniu wystawy prac G. Morawetz. – *Również i tym artystom niezwykle zależy na każdej ich wystawie, bo nie chcą zostać zapomniani, zwłaszcza jeśli są wybitni. Wiem to od Elżbiety Dzikowskiej, która jest duchowym opiekunem takich artystów, dba o ich interesy i jest doskonale zorientowana w tym temacie. Naszego muzeum zaś bynajmniej nie postrzegają jako placówki prowincjonalnej, była mile zadowolona atrakcyjnością naszych zbiorów, dlatego ekspozycja prac Gabrieli Morawetz była jej jakby naturalną sugestią. W najbliższą sobotę będą kontynuować rozmowy z panią Dzikowską o naszych wspólnych interesach, a więc o kolejnych wystawach artystów z tej „świeżej” emigracji w Sanoku i ewentualnym wzbogaceniu muzealnych zbiorów o tego rodzaju prace. Elżbieta Dzikowska jest skłonna nam pomagać, tym bardziej że my jesteśmy otwarci na współpracę* – dodaje Henryka Milczanowska.

Oglądających prace Morawetz dziwił brak informacji pisemnej. Ma to jednak swoje uzasadnienie – wystawę urządzano „na gorąco”, w krótkim czasie. Dlaczego? Były pewne obawy natury technicznej, ponieważ podobna sztuka potrzebuje przestrzeni. W końcu zdecydowano się sprowadzić malarstwo Gabrieli Morawetz, ze względu na jej pochodzenie z Rzeszowa. – *Nasze zadania statutowe obligują do promowania artystów wywodzących się z regionu – wyjaśnia nasza rozmówczyni. – Poza tym, w przypadku Morawetz zachwyciła nas inna metoda wykonania dzieła sztuki, pobudzająca do intensywnego myślenia, nasycona słowami – niewypowiedzianymi, które musimy wypowiedzieć my sami... Myślę, że emigracja bardzo dobrze wpłynęła na sztukę tej artystki. Mówi się, że na Zachodzie jest ona ceniona, a przy tym świetnie się sprzedaje i nie należy do tanich.*

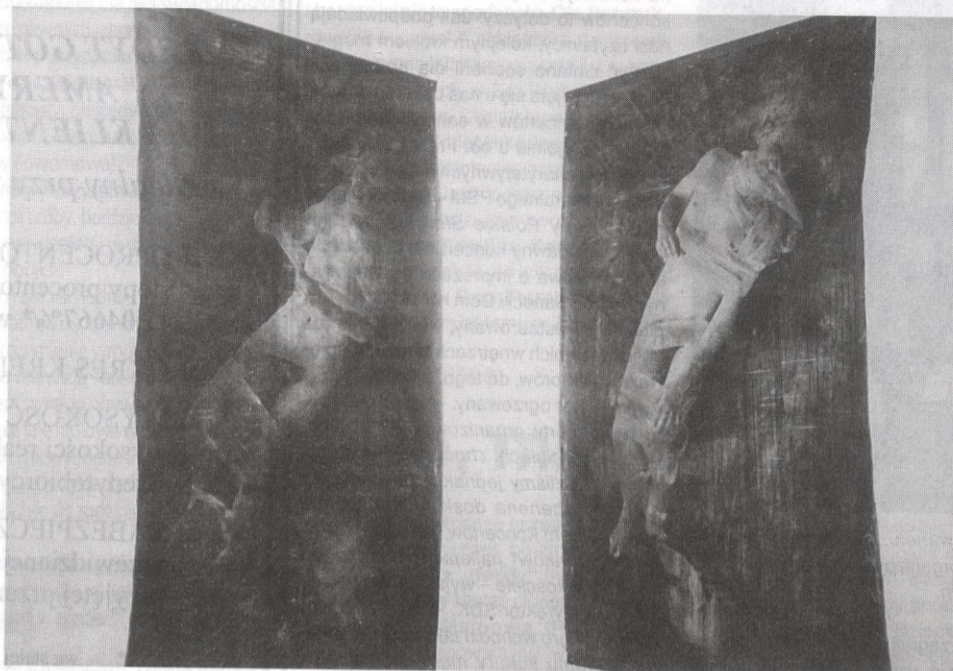
Dodajmy, że Gabriela Morawetz jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom uzyskała w pracowni Jerzego Nowosielskiego, w 1975 r. W latach 70-tych wyjechała do Wenezueli, poznała też Meksyk, by ostatecznie osiedlić na stałe w Paryżu. Stąd też ważniejsze indywidualne wystawy artystki w stolicy Francji oraz w Wenezueli. W 1991 r. prace Morawetz wystawiono na słynnej warszawskiej ekspozycji *Jesteśmy*, poświęconej artystom emigracyjnym; interesuje się nimi szczególnie stolica, gdzie są wystawiani m.in. w *Zachęcie* i *Galerii Studio*.

Ekspozycja w Muzeum Historycznym należy do cyklu wystaw pod wspólnym tytułem *Sąd Ostateczny*, prezentowanych w grudniu ub. roku w Warszawie. Jest nietypowa – ma swój nastrój, poezję, a przede wszystkim jest malarstwem organizowanym w przestrzeni.

Prawda sztuki współczesnej

Sąd Ostateczny według Morawetz

Od piątku w Muzeum Historycznym jest czynna nowa wystawa. Zgromadzono na niej prace Gabrieli Morawetz, artystki zamieszkałej od 17 lat w Paryżu. Ekspozycja jest kolejnym owocem udanej współpracy muzeum ze stolicą, m.in. z warszawską *Galerią Studio*.



Odwiedzających wystawę zaskoczyło takie spojrzenie na sztukę – organizowanie jej w przestrzeni.

To obraz i rzeźba jednocześnie, do tego poruszające niebanalny temat. Pierwszą część ekspozycji tworzą cztery kamienie, lekko tylko obrobione; na nich – ciociane zeszcpane gałązki; w wydrążonych zaś otworach, przykrytych szklaną kłiszą, światło odbija prawdziwe zdjęcie. To mocne połączenie człowieka z naturą: poprzez pracę artysty odbija się w kamieniu natura, której artysta jest częścią. Sam kamień zaś świadczy o dobitnym dążeniu do prawdy, bez mistyfikacji w rodzaju chociażby styropianu.

W tle umieszczono siedem plócin lnianych. Twórczyni tych prac nigdy nie nazwałaby ich fotografiami, lecz obrazami. Wprawdzie odbitkę z kłiszy rzucono na płótno, uzyskując efekt dzięki emulsji światłoczułej. Następnie jednak malowano na płótnie farbami, na końcu pokrywając je woskiem. Rezultat – obraz jest pokryty jakby mgiełką, twardą powłoką. Cykl przedstawia mężczyznę owiniętego w bandaż. Postać przy-

pomina kokon, który stopniowo się rozwija, a czy widzowie odbiorą to jako przebudzenie, zmartwychwstanie czy też inaczej, to już kwestia interpretacji. Na pewno przemówi do nich symbolika całej ekspozycji.

– *Nadal zamierzamy prezentować sztukę współczesną, bo jest ona fascynująca – łatwa i trudna zarazem. Łatwa, bo prosta w elementach, którymi się rządzi, czasem wręcz prymitywna; trudna jest zaś w kontekście niemocy mówienia o sztuce* – konkluduje Henryka Milczanowska. – *My – widzowie – jesteśmy nieprzyzwyczajeni do mówienia o tym, co może wynikać z naszego myślenia. Bo co na przykład powiedzieć o namalowanych na obrazie plamach?...*

Wystawa prac Gabrieli Morawetz będzie czynna do 5 marca. Jak powiedziano nam w Muzeum Historycznym, w czerwcu będą tutaj wystawione dzieła innego artysty emigracyjnego – **Edwarda Barana** pochodzącego z Leska.

(ska)

Największe z przewidzianych atrakcji to: recital fenomenalnej akordeonistki z Francji – **Dominique Emorine** oraz trzy koncerty: świetnego kwintetu „Concertino” z Wilna, najlepszego polskiego akordeonisty **Klaudiusza Barana** z kwartetem smyczkowym z Warszawy i orkiestry akordeonowej z Koszyc – oklaskiwanej na stojąco w salach koncertowych Europy, Meksyku i USA, a w bieżącym roku planującej także podbój Japonii.

Spotkania Akordeonowe 2000

Hejnał i koncerty

Aby rozbudzić apetyty miłośników muzyki, organizatorzy przewidzianych na kwiecień **Sanockich Spotkań Akordeonowych**, już dziś anonsują niecodzienne koncerty, jakich będzie można wysłuchać w trakcie spotkań, w tym specjalną niespodziankę – prawykonywanie utworu muzycznego, zamówionego dla uczczenia roku 2000 w gródzie Grzegorza.

Ale to nie wszystko. Podczas koncertu laureatów zostanie zaprezentowany utwór specjalnie zamówiony – dla uczczenia obchodów 2000 roku w Sanoku – u znakomitego kompozytora akordeonowego **Bogdana Dowlasza**. Wykona go wielka orkiestra festiwalowa złożona ze wszystkich uczestników imprezy. – Będzie to utwór związany z Sanokiem, na temat muzyczny „Es–Es–A”, czyli **Sanockich Spotkań Akordeonowych**, który – być może – po nagraniu stanie się muzyczną wizytówką Sanoka, rodzajem hejnału, a zarazem elementem promocji miasta – mówi dyrektor **Andrzej Smolik**. Już teraz zapraszamy na te wszystkie wspaniałe imprezy. Zwracamy się również do wszystkich przyjaciół szkoły muzycznej i miłośników sztuki z gorącą prośbą o wsparcie naszych zamierzeń i ewentualne zasilenie niezwykle skromnego budżetu spotkań oraz ufundowanie nagród dla laureatów; atrakcyjność festiwalu zależy bowiem w głównej mierze od tego, jak nagradzany jest wielki wysiłek młodych adeptów muzyki włożony w przygotowanie do występów.

(iż)



Wakacyjne wspomnienia

Opowiadanie całkowicie prawdziwe

To, co się działo w czerwcu 1999 roku w młej kawiarence „Pod Mnichem”, to był już problem czcigodnych ojców i braci Franciszkanów oraz pani, pracującej w tym przybytku, gdzie podawano najpyszniejszą kawę w Sanoku.

plansze na temat ekologii a z rodzinnej Argentyny egzotyczne zwierzątka. Po spotkaniach zwierzątki wracały wraz ze swoim opiekunem do mojego mieszkania w bloku na drugim piętrze i zaczynało się „wariakowo” lub sytuacja przypominająca



Grupa dzieci przed pierwszym spotkaniem na temat ekologii. Sanok, czerwiec 1999 r.

Przypomnę fakty: 1 czerwca, by uczcić „Dzień Dziecka” i zainaugurować utworzenie Ośrodka Rehabilitacyjnego dla Dzieci Niepełnosprawnych przy klasztorze ojców Franciszkanów odbyło się trzydniowe spotkanie z dziećmi.

Prowadził je mój brat, który, aby uatrakcyjnić imprezę, przywiózł ciekawe

zadankę, jak przewieźć kajakiem na drugi brzeg wilka, kozę i kapustę w takiej kolejności, by jedno drugiego nie zjadło.

Na drugim piętrze mieszkania w pewnym sanockim bloku znalazły się: pies wilczarz, ptci żeńskiej, którego ulubionym daniem było wszystko, co posiada pióra, ogromna papuga a raczej „papug” – Pedro

i prawie trzymetrowej długości pyton – wąż dusiciel zwany Pokrętem. Jadał raz na kilka tygodni, jak to węże, ale z apetytem i najchętniej żywe, ciepłokrwiste i poruszające się stworzenia.

Pedro, wielki indywidualista, władający językiem hiszpańskim równie sprawnie jak polskim, posiadający w swym repertuarze przekleństwa mogące zaimponować niejednemu przedstawicielowi sanockich subkultur, był ptakiem wiekowym, blisko pięćdziesięcioletnim. Posiadał zamiłowania turystyczno-krajoznawcze, ogrodnicze, donosił głos i nie znosił przebywania w klatce.

Węża umieszczono w łazience (uwielbia kąpiele w ciepłej wodzie) i gdyby nie to, że byli też inni użytkownicy wody, nie byłoby problemu. Należało jednak zamykać drzwi łazienki, czego wszyscy domownicy pilnie przestrzegali. Wynikało to z chęci odkrywania przez pytona nowych miejsc i zasypiania w najbardziej nieprzewidzianych kryjówkach. Po wyjściu z wanny Pokręt najchętniej układał się na dość wysoko zawieszony półce, gdzie zasypiał między szklankami ze szczoteczkami do zębów i tubkami z kremem do golenia, nigdy niczego nie strącając.

Na szczęście blisko Sanoka był San i nasza stara „chata z wsią” Liszna, gdzie mieliśmy bieżącą wodę. Tam jeździliśmy często w lecie a teraz codziennie, by dokonywać ablucji.

Pedra, ptaka wielkiej mądrości, umieściliśmy na balkonie, by się nie nudził, mając możliwość obserwowania z góry, co się dzieje na osiedlu. Unikaliśmy w ten sposób ciągłego zmywania parkietów i pilnowania psa, by przez roztrągnięcie nie skonsumował Pedra.

Jednak okazanie ptakowi tak wielkiego zaufania ściągnęło na nasze głowy kłopoty.

Nie mam pojęcia, jak ten prawie nie latający, ociężały ptak dostał się na balkon sąsiadów i to o piętro wyżej. Tam oddał się swoim ulubionym zajęciom ogrodniczym wyrwijając ze skrzynek balkonowych kwiatki. Następnie usiłował sterroryzować właścicieli balkonu, którzy go chcieli ująć. Musieliśmy interweniować. Pedro kamie został umieszczony w klatce na balkonie. I teraz zaczął się skandal: ptak protestował tak donośnym głosem, że niebawem pod balkonem zaczęły gromadzić się tłumy sanoczan. Sądzono, że na balkonie leży furia i kaftanie bezpieczeństwa gorsząc niewinnych małych słownictwem.

Zupełnie załamani wywieźliśmy ptaka do „chaty z wsią”, poświęcając jedną izbę na locum dla Pedra. Uspokoił się. Wyglądało na to, że spodobały mu się kopie ikon z albumu Rublowa popełnione przez mojego męża. Po pewnym czasie nowy problem. Pedro zniknął. Skorzystał z chwili naszej nieuwagi i „poszedł w Polskę”.

Stało się to z powodu zamieszania, do którego przyczynili się zaprzyjaźnieni z nami dwaj obywatele Afganistanu, zamieszkujący aktualnie Australię, którzy postanowili nas odwiedzić. Pedra odnalazł w końcu i przyniósł do domu mój syn. Zagraniczni goście

nocowali w Sanoku i zaprzyjaźnili się z Pokrętem. Chcąc mu sprawić przyjemność, przywieźli go na wieś. Ustaliśmy dyżuru pilnowania zwierzątek, by nie doszło do tragedii. Po kilku dniach stonki między zwierzętami ułożyły się poprawnie. Pedro nawet siadał na plecach psa i pod jego opieką zwiadał ogrodzony sad koło domu.

A tygrysygo pytona o wdzięcznej nazwie Pokręt odwiedzałem miejscowi, nie mogąc się nadziwić, jakim cudem wąż, który podobno nie posiada uszu, reaguje na gwizd swojego pana i natychmiast do niego podpełza.

Załączone fotografie nie są fotomontażem.

Anna Strzelecka



Pod koniec pobytu w Bieszczadach, ludzie i zwierzęta żyli już w zgodzie. Liszna, czerwiec 1999 r.

tel. 463-78-98
Adres: Sanok, Grzegorza 2
uczniowie 440 zł
cena kursu 460 zł
Termin zapłaty - 3 miesiące
Czas trwania kursu - 1 miesiąc

Jako jedyny ośrodek stwarzamy możliwość zwrotu kosztów szkolenia

"WAREX"
Centrum szkolenia kierców



F.H.R. "DOSER"
Studio Radiowe
Radio "HALA"
oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
 - sprzedaż płyt CD i kaset - ceny najniższe w Sanoku
 - atrakcyjną odzież
- ZAPRASZAMY!**
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(Hala Targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku

ogłasza przetarg nieograniczony na wynajem lokalu "Drink Bar" znajdującego się w budynku hotelu "Błonie" przy ul. Królowej Bony 4 (dawna Al. Wojska Polskiego) o łącznej powierzchni 80 m².

Cena wywoławcza stawki czynszu za 1 m² powierzchni wynosi 5,75 zł wraz z podatkiem VAT.
Przystępujący do przetargu wpłacają wadium w wysokości 90 zł w kasie MOSiR najpóźniej do 22 lutego 2000 r. (wtorek) do godz. 9.30.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lutego 2000 r. (wtorek) o godz. 10.00 w świetlicy hotelu "Błonie".

W przypadku nie dojścia do skutku przetargu w wyznaczonym terminie, następny termin ustala się na dzień 29 lutego 2000 r. (wtorek) na godz. 10.00 - wpłata wadium do 9.30.

Organizator zastrzega sobie możliwość odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Pomieszczenia można oglądać codziennie w godz. 14.00-20.00.

Szczegółowych informacji udziela kierownictwo obiektu w godz. 8.00-14.00 w dni powszednie, tel. 463-14-93.

ZAPRASZAMY



OGŁASZA NABÓR WIOSENNY

Kierunki kształcenia:

- HANDEL ZAGRANICZNY
- ORGANIZACJA REKLAMY
- ASYSTENT MENEDŻERA
- MARKETING

Gwarantujemy:

- intensywną naukę w małych grupach
- szybkie nabywanie umiejętności w wybranym kierunku
- imponujący sposób prowadzenia zajęć

System kształcenia zaoczny, dla osób, które ukończyły szkołę średnią
Nauka trwa cztery trymestry (12) miesięcy

Absolwent uzyskuje dyplom z tytułem technika.

Termin składania podań do 20 marca br.
Rozpoczęcie zajęć 3 kwietnia 2000 r.

SZCZEGÓLNE INFORMACJE
Sekretariat Szkoły
38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 29
tel./fax (013) 464 19 87

Zaproszenie

NOWY SKLEP!!!



SANOK UL. DASZYŃSKIEGO 2

BOGATY ASORTYMENT

- ZABAWKI
- ARTYKUŁY PAPIERNICZE, SZKOLNE, BIUROWE
- FOTOTAPETY, TAPETY, OKLEJNY MEBLOWE

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 9-17
W SOBOTY 9-14

FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
 - PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
 - ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
 - SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
- Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

gotowe lub na zamówienie

Zapraszamy na zakupy

Sanok, ul. Daszyńskiego 2 • tel. 463-42-12

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, w pizzerii "Wenecja" (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. 3-Maja 16 czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS". Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA WENECJA

ul. 3-go Maja 16 • tel. (013) 463-75-24

Realizujemy zamówienia na telefon z dostawą do domu - gratis

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

cięcie płyt na wymiar

PŁYTA WIÓROWA

BLATY KUCHENNE

SKLEJKA

PŁYTA BUDOWLANA

OSB

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł przewóz gratis do 25 km

Zespół Szkół Zawodowych im. Ignacego Łukasiewicza w Sanoku

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na oddanie w najem nieruchomości Powiatu Sanockiego położonej w Sanoku - Śródmieście:

GARAŻ MUROWANY kryty papą asfaltową o pow. 52,5 m², przeznaczony do garażowania pojazdów, znajdujący się w budynku garażowym usytuowanym na działce Nr 1107.

Cena wywoławcza: 210,00 zł.

Wadium: 21,00 zł.

Przetarg odbędzie się 6 marca 2000 r. (poniedziałek) o godz. 10.00 w budynku Zespołu Szkół Zawodowych w Sanoku, ul. Jagiellońska 22, sala 104.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą wadium w gotówce w wysokości wyżej podanej, w sekretariacie szkoły, ul. Jagiellońska 22 (parter, pokój 100) w terminie do 2 marca 2000 r. do godz. 14.00.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w sekretariacie szkoły, pokój 100.

Z uzasadnionej przyczyny przetarg może być odwołany.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Sanoku

na podstawie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (j.t. ustawy z dnia 29.04.1991 r., Dz.U. Nr 36, poz. 161)

ogłasza I i II licytację

na sprzedaż samochodu osobowego marki „SKODA 150L” nr rej. KSP-8412 - wartość szacunkowa 1.114,00 zł bez podatku VAT.

I licytacja odbędzie się 23 lutego 2000 r. o godz. 10-tej w PHU „ST-PLUS” w Sanoku, ul. Krakowska 190.

Cena wywołania na I licytacji wynosi 835,00 zł.

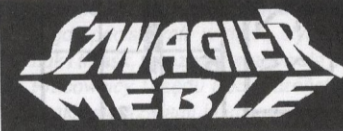
W przypadku nie dojścia I licytacji do skutku - II licytacja odbędzie się 25 lutego 2000 r. o godz. 10-tej.

Przystępujący do licytacji obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% sumy oszacowania.

Samochód można oglądać w ww. firmie w dniach 21-25 lutego 2000 r. od godz. 8.00 do 16.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

PRZEDSIĘBIORSTWO
MEBLOWE
38-533 NOWOSIELCE 313
TEL. 467-23-28



Oferujemy meble na zamówienie

Polecamy meble:

pokojuowe ★ młodzieżowe ★ biurka ★ stoliki RTV

Wykonujemy meble na zamówienie. Gwarantujemy dobrą jakość i terminowość oraz dostawę gratis (do 100 km).

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

Bramy garażowe • Ogrodzenia Elementy z rur giętych

„PROFIL”

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe
ul. Okulickiego 8 • tel. 463-20-09



Układanie płytek płyt gipsowych sufity podwieszane

tanio, szybko, solidnie

tel. 4672614

EKO PRALNIA
CHEMICZNA
PUNKTY PRZYJĘĆ W SANOKU

Kiosk „RUCH”
ul. Jagiellońska 55

Sklep „GUCIO”
ul. Strzelców Podhalańskich 20
tel. 463 46 85

BOGMAR SC

wykonuje

- adaptacje projektów typowych
- plany zagospodarowania
- przygotowanie inwestycji do pozwolenia na budowę - nadzór
- budowa domów „pod klucz” - również letniskowych
- docieplenia budynków
- remonty, modernizacje

Praktyka

- Kanada i Niemcy

Przyjmujemy zamówienia na rok 2000

tel. 463-30-96, (0601) 256309
(0601) 372751

„Hummel” contra UB

czyli sanocka gromniczna 1945

Przypadkowe wspomnienia wielokrotnie stają się pretekstem do powrotu w przeszłość. Ileż to razy zwykły przypadek powoduje, że w czyjeś „ciekawskie ucho” wpada historia sprzed lat, która pobudza wyobraźnię. Taki właśnie przypadek sprawił, że ubiegłego lata usłyszałem z ust sanoczanina, inżyniera Mieczysława Czerwińskiego krótką opowieść o... przypadkowym strzale z działa pojazdu pancernego z terenu dworca kolejowego w budynek Urzędu Bezpieczeństwa w Sanoku. Początek opowieści był zastanawiający – kto zamierzał strzałem z działa zniszczyć siedzibę sanockiej UB-ecji???

Pancerne tropy

Rozmawiając wielokrotnie z sąsiadami i wracając wraz z ich wspomnieniami do 1944 r. natrafiałem na „pancerne historie” z Sanoka i okolic. Gdy z frontem wschodnim przez Sanok i okolice wycofywały się oddziały rozbitych niemieckich Dywizji Pancernych tak zwanej Grupy „Heinrici” (siły 1 i 4 Armii Pancernych). Z relacji świadków wynika, że w Sanoku przy obecnej ulicy Chopina utknął w bagnie niemiecki czołg. Według relacji świadków – był to wóz pancerny z wieżą w kształcie zbliżonym do kwadratu. Mógł to być czołg z rodziny Panzer III lub IV, jednak wątpliwe by mógł to być słynny niemiecki „Tygrys”. Niebawem załoga wysadziła go w powietrze. Relacje mówią też o walce stoczony przez niemieckie czołgi z Rosjanami na szosie Sanok – Bukowsko oraz o pojawieniu się niemieckich czołgów w Duszatynie i w Komańczę obok dworu (jeden z nich strzałem z działa zniszczył rosyjski samolot szturmowy Il-2).

Wiele jest „pancernych śladów” na Podkarpaciu – ostatniej wiosny woda odsłoniła gdzieś w okolicy Duszatynia spory kawałek pancernego tkwiący w ziemi. Świadkowie mówili mi o tym, że w okolicy Puław koło Sieniawy rosyjski T-34 w 1944 r. spadł z mostku, a załoga zginęła i pochowano ją obok, nad rzeczką.

Dzięki pomocy Grzegorza Demela udało się ustalić, że przy wyzwalaniu Baligrodu spalony został rosyjski czołg. Trafiony został za miasteczkiem przy drodze do Jabłonek. Ciekawostką jest to, że był to rzadki model czołgu rosyjskiego T-70. W zbiorach fotograficznych Bogusława Skowrońskiego znalazłem starą fotografię T-70 stojącego na pomniku w Baligrodzie. Obecnie na tym pomniku stoi T-34, gdyż Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych z Poznania dokonała w latach 70-tych „pancernej zamiany”. T-70 trafił do izby tradycji poznańskiej jednostki i jest jedynym egzemplarzem T-70 w Polsce a może i w Europie – w Baligrodzie zaś postawiono wtedy T-34, który powojennemu pokoleniu kojarzy się z dziejami „Rudego 102”.

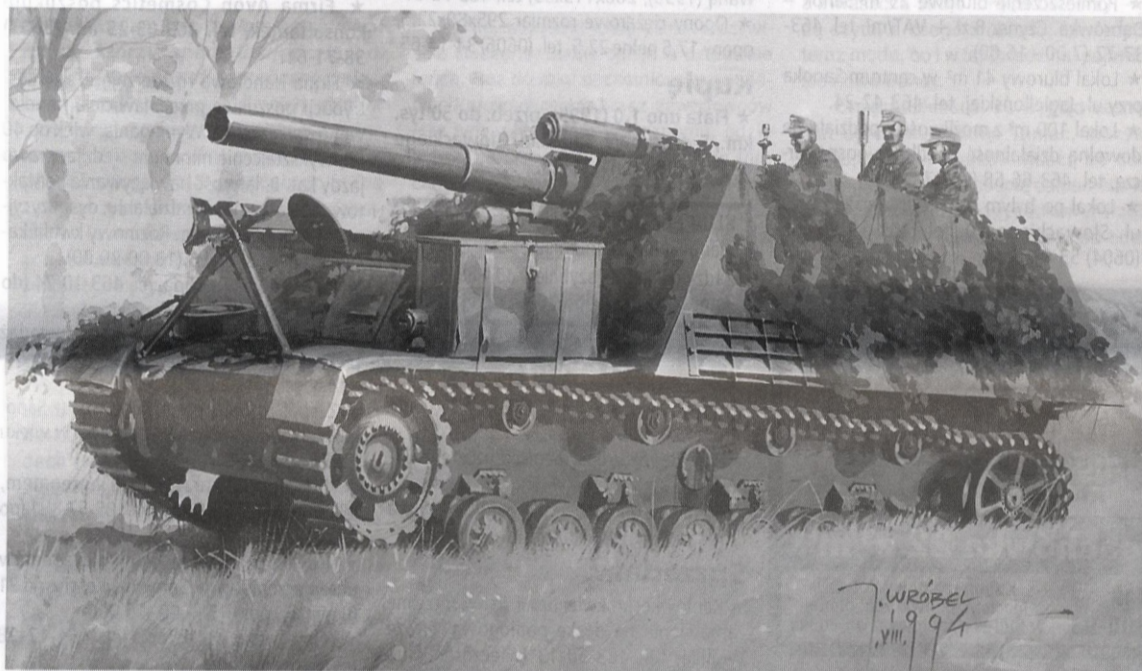
Sporo jest owych „pancernych tropów”; choćby w podsanockim Prusieku, gdzie do dziś w potoku leży resztką wieży z T-34 z rosyjskiej 31 Brygady Pancernych.

Ale kto z czołgu lub działa pancernego strzelałby w siedzibę sanockiego Urzędu Bezpieczeństwa?

Było to w święto Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego 1945 roku...

W okresie okupacji w Sanockiej Fabryce Wagonów znajdowały się warsztaty naprawcze remontujące wozy bojowe niemieckiej Panzerwaffe uszkodzone na froncie wschodnim. Po wyzwoleniu Sanoka i po walkach o Przełęcz Dukielską Rosjanie transportowali kolejną do hut na wschodzie zdobyczne niemieckie wozy bojowe. I tu zaczyna się nasza historia. Dzięki pomocy inż. Mieczysława Czerwińskiego udało mi się odtworzyć ową historię „strzału w UB”. Zaciekawiony dotarłem do sanoczanina, pana Bolesława Żołnierczyka, bohatera owego wydarzenia, które miało miejsce 2 II 1945 r. Gdy tak siedzieliśmy przy herbacie pan Bolesław wspominał:

przed kościołem zobaczyłem, że na tarasach stoi transport niemieckich czołgów. Byłem ciekawy co to za pancerne pojazdy i wraz z trzema kolegami – Józefem Barem, Janem Majbukiem i Cześkiem Michniewskim pobiegliśmy na dworzec. Wykorzystując chwilę nieuwagi wartownika, we trzech wsiedliśmy do jednego czołgu, który nie miał wieży obrotowej, z tyłu miał tylko brezentową osłonę i cały był pomalowany w maskujące łaty. Na sąsiednich lorach stały czołgi z ruchomymi wieżami – kwadratową (T-III, T-IV „Tygrys”?) lub któryś z rodziny dział samobieżnych) i nieco zaokrągloną („Pantera”?). Ciekawi wszystkich zaczęliśmy kręcić różnymi pokrętkami i kierować lufę w stronę Długiego i Zarszyna. Obok lory kolejowej na straży stał Czesiek Michniewski pilnując czy nie idzie wartownik sowiecki. Pomyśleliśmy, że można



Haubica samobieżna „Hummel”. Rys. Jarosław Wróbel.

Przez Sanok Sowieci na wschód wywozili niemieckie czołgi. Szły kolejną pełną transporty pancernych pojazdów. Ja i moi koledzy byliśmy młodymi chłopcami i bardzo nas to ciekawiło. O ile tylko wartownik nie widział, wchodziliśmy na lory i dotykaliśmy tych stalowych kolosów. Pamiętam, że rano w Święto Matki Boskiej Gromnicznej 1945 r. poszedłem na mszę do kościoła na Posadzie w Sanoku, ale tuż

wystrzelił pocisk na tamtejsze łąki gdzie nikt nie mieszkał, lecz nie wiedzieliśmy, jak to się robi. Nie wiem, czy to było rozsądne, ale nagle ktoś za coś pociągnął i... padł strzał. Pocisk będący w lufie – o czym nie wiedzieliśmy – całe szczęście, że bez zapalnika, rykoszetem odbił się od okrągłej wieży sąsiedniego czołgu i poszybował prościutko w stronę budynku Urzędu Bezpieczeństwa. Trafił w jego



„Hummel” rozbity w Normandii. Fot. ze zbiorów Tank Museum

dach nie wybuchając i podmuchem robiąc ogromne spustoszenie na strychu. Jak się potem dowiedziałem od uderzenia pocisku zniszczeniu uległa klatka schodowa i przepierzenia strychu. Odlamek odlupanego pancernego, od którego poszedł rykoszet uderzył w głowę Czesia Michniewskiego, który zaczął krwawić. Uciekliśmy z czołgu strasznie wystraszeni. Rana Czeska była jednak poważna – po kilku tygodniach pobytu w szpitalu niestety ten młody dwunastoletni chłopak zmarł na zapalenie mózgu (stało się to 3 III 1945 r. – przyp. A.O.). Została po nim czapka harcerska z podhalańskim piórem, którą potem nosili jego koledzy

był świadkiem tego wydarzenia i w pamięci zachował dokładny wygląd owego pojazdu. Okazało się, że nie był to czołg, lecz samobieżna haubica. W początku lat 60-tych pewnego dnia obaj Wołchowcie – junior i senior – przeglądali katalog modelarski, i senior rodu wskazał bez zastanowienia na pojazd pancerny o nazwie „Hummel”. Było to ciężkie, niemieckie działo samobieżne wyposażone w haubicę o kalibrze 150 mm na podwoziu i bazie czołgu PzKpfw-III i IV. Oficjalnie nazwę „Hummel” („Trzmiel”) nadano pojazdowi 27 II 1944 r. „15 cm schwere Panzerhaubitze sFH 18/1 auf Geschützwagen III/IV „Hummel” – Sd Kfz 165” i tak brzmiała jego pełna nazwa – miał kształt otwartej od góry nadbudówki na bazie prostokąta. Całość ważyła 23,5 tony zaś załogę stanowiło 6-7 osób. I w taki oto sposób po ponad 54 latach dopisaliśmy ostatni rozdział do historii przypadkowego bombardowania budynku sanockiego Urzędu Bezpieczeństwa w 1945 r. Sanocki Urząd Bezpieczeństwa rozpoczął śledztwo w tej sprawie i...

Postscriptum

Pan Bolesław Żołnierczyk po pewnym czasie został wytopiony przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, wezwany do budynku, który „ostrzelał” i dotkliwie pobity. Aby całą sprawę załagodzić musiał wraz z opiekunem i kilkoma znajomymi naprawić dach i strych budynku. Przez długie lata odczuwał jeszcze piętno tamtej młodzieńczej przygody, a obecnie rzadko pamięcią wraca do 2 II 1945 r., kiedy to we dwóch z niemieckiego „Hummela” walnęli pociskiem w dach Urzędu Bezpieczeństwa – nota bene czyż nie była to inna wersja „Lotu Trzmiela”? Nie ma się co dziwić, że podmuch zniszczył strych, bo... był to kaliber 150 mm!!! Ciekawe, czy obecni pracownicy sanockiej policji, mieszczącej się w budynku dawnego Urzędu Bezpieczeństwa, wiedzą o tej historii?

Skąd wziął się ten „Hummel” w Sanoku? Działo samobieżne tego typu swój debiut bojowy przeszedł w 1943 r. na froncie wschodnim, zaś w 1944 r. trafiły na Podkarpacie w składzie 73. Pułku Artylerii 1 Dywizji Pancernych. Jednostka ta walczyła w sierpniu pod Mielcem i Sandomierzem. We wrześniu „Hummele” 73. Panzerregiment wzięły udział w krwawych walkach na Przełęczy Dukielskiej pod Iławą, Głóscami w „Dolinie Śmierci”, skutecznie broniąc „Festung Karpaten”. Wykazały tutaj swoją wyższość nad rosyjskimi wozami pancernymi wielokrotnie niszcząc je ogniem na wprost. Być może, że ten sanocki „Trzmiel” pochodził z tego dukielskiego pobojuwiska. A inne „pancerne tropy”? Czy prawdą jest, że w Sanie koło Zagorza tkwi niemiecki czołg? Czy prawdą jest, że w Sanie koło Ulucza tkwi inny pancerny pojazd? Czy prawdą jest, że w okolicy Olchowca leży w lesie podwozie czołgu? 15 stycznia 1945 r. w lesie obok Osobnicy koło Jasta ugrzązł w błocie niemiecki „Tygrys”(?), załoga oddała kilka strzałów do Rosjan, po czym dostała się do niewoli i... została rozstrzelana na miejscu. Ale jak mawiał Kipling – to już zupełnie inna historia.

A może Państwo znacie jakąś pancerną historię z okolic Sanoka, jeśli tak, to proszę o kontakt z Redakcją.

Andrzej Olejko

Drodzy Państwo!

Na tej kolumnie możecie pożegnać swoich krewnych, przyjaciół i znajomych lub przypomnieć ludzi, których już nie ma wśród nas – ich sylwetki, losy i zasługi. Teksty można przynosić do redakcji albo przesyłać pod adresem ul. Mickiewicza 17, 38-500 Sanok. Przyjmujemy czytelne rękopisy, maszynopisy (do 2 stron) oraz pliki na dyskietkach. Chętnie opatrzymy teksty zdjęciami, których zwrot gwarantujemy. Pożegnania i wspomnienia opublikujemy bezpłatnie.

Panu

Edwardowi Myśliwcowi

Radnemu Rady Miasta
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **Matki**
składają
Rada Miasta
i **Zarząd Miasta Sanoka**

Pani

mgr Danucie Wójcik

Dyrektorowi „Ruch” S.A. Zespół w Sanoku

wyraży współczucia z powodu
śmierci **Matki** składają

Pracownicy

Serdecznie dziękujemy **Wszystkim**,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. Tadeusza Króla

w dniu 31 stycznia br.

Żona z Synami

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 73 m² (IV piętro) z telefonem przy ul. Jana Pawła II (niska cena), tel. 464-86-26 (po 16.00).
- ★ Pilnie mieszkanie 38 m² (IV piętro) po remoncie, panele, płytki, telefon. Cena 1250 - 1200 zł/m², tel. 464-17-48.
- ★ Mieszkanie własnościowe 60 m² (III piętro), 3-pokojowe, loggia, przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-40-68.
- ★ Mieszkanie 32 m² (parter), 2-pokojowe przy ul. Cegielnianej, tel. 464-85-66.
- ★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² (II piętro), loggia, telefon, kablówka, bardzo dobra lokalizacja, cena 1400 zł/m², tel. 463-58-14 (po 19.00).
- ★ Mieszkanie 48,20 m² 2-pokojowe (IV piętro) przy ul. I Armii WP 1/9, tel. 463-48-46.
- ★ Mieszkanie 62 m², (parter) na os. Słowackiego, tel. 464-36-09.
- ★ Nowe, komfortowe mieszkanie 55 m² (II piętro) - od marca, tel. 463-19-20.
- ★ Tanio mieszkanie własnościowe 32 m² umeblowane z telefonem przy ul. Poprzecznej, tel. (0601) 80-14-81 lub 463-07-60 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie 35 m² w centrum Sanoka z telefonem, tel. 463-47-14.
- ★ Działkę budowlaną. Wiadomość grzech. ul. Młynarska 51.
- ★ Działkę 20 a połowa budowlana, częściowo uzbrojona w Załuzu - Bukowinie. Cena do uzgodnienia. Tel. 463-17-12.
- ★ Pilnie i taniej działkę budowlaną 10,36 a w Sanoku, tel. 463-75-22 (po 18.00).

★ Dom do remontu w Sanoku lub okolicy, tel. 464-38-16 (po 16.00).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie własnościowe 67 m² 3-pokojowe, kuchnia, samodzielna łazienka, loggia przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-06-67.
- ★ Mieszkanie 41 m² w Sanoku, tel. 463-36-96.
- ★ Mieszkanie 57 m², tel. 464-36-35.

KARO ŻALUZJE
PRODUKCJA W SANOKU
- poziome - pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

- ★ Mieszkanie 54 m² (II piętro) z wyposażeniem i telefonem na os. Słowackiego, tel. 463-43-23.
- ★ Mieszkanie komfortowe 50 m² w centrum miasta, tel. (032) 29-17-126 (wieczorem).
- ★ Pokój dla młodej osoby pracującej lub uczącej się, tel. 462-41-71.
- ★ Pokój, tel. 463-29-27.
- ★ Pomieszczenie biurowe 25 m² Sanok - Dąbrówka. Czynsz 8 zł + VAT/m², tel. 463-37-72 (7.00 - 16.00).
- ★ Lokal biurowy 41 m² w centrum Sanoka przy ul. Jagiellońskiej, tel. 463-42-24.
- ★ Lokal 100 m² z możliwością podziału na dowolną działalność handlowo-gospodarczą, tel. 463-66-68 (po 17.00).
- ★ Lokal po byłym salonie fryzjerskim przy ul. Słowackiego 50, tel. 463-19-89 lub (0604) 53-03-95.

- ★ Daewoo tiko (X 1997), przeb. 24 tys.km, pierwszy właściciel, tel. 463-66-32.
- ★ Fiata 126p ELX 65.2 (VIII 1997), przeb. 11.9 tys. km, pierwszy właściciel, kolor ciemna zieleń, garażowany, bezwypadkowy, najbogatsza wersja, radiomagnetofon, stan idealny, serwisowany, cena 9.200 zł, tel. 463-07-41 lub (0606) 22-31-86.
- ★ Renaulta trafica 2.5D (1994), przeb. 80 tys. km., długi, wysoki, kupiony w salonie, tel. (0602) 17-45-65.
- ★ Peugeotta 106 (1995), kolor srebrny metalic, tel. 463-65-49.
- ★ Peugeot partner 1.9D (1997), kolor zielony, do połowy przeszklony, central, alarm, wspomaganie kierownicy, stan bardzo dobry, tel. 463-60-76.
- ★ Hondę accord (1993/94), bogate wyposażenie, stan bardzo dobry, tel. 463-19-20.
- ★ Forda granade (1980), kolor zielony metalic, stan bardzo dobry, cena 2.500 zł, tel. (015) 87-61-392.
- ★ Poloneza caro 1.5 (1992), tel. (0603) 40-15-45.
- ★ Poloneza caro 1.6 GLE (1995), pierwszy właściciel, garażowany, tel. 463-17-80.
- ★ Peugeotta 104 9.5 (1982), 5-drzwiowy, przyciemniane szyby, stan bardzo dobry, tel. 462-64-54.
- ★ Skodę felicia combi (1996), przeb. 76 tys. km., auto-alarm, opony zimowe z felgami, tel. 464-09-25 (po 18.00).
- ★ Fiata 126p (1993), przeb. ok. 60 tys. km., kolor wiśnia metalic, tel. 467-11-13.
- ★ Fiata uno (1993), przeb. 49 tys. km., kolor czerwony, 5-drzwiowy, garażowany, tel. 463-52-35.
- ★ Ładę 2107 (1992), tel. 463-65-67.
- ★ Tanio przyczepę samochodową zarejestrowaną (1999), 200x115x35, tel. 462-72-57.
- ★ Opony ciężarowe rozmiar 295x80x22,5, opony 17,5, pelne 22,5, tel. (0606) 34-14-65.

Kupię

- ★ Fiata uno 1.0 (1995), przeb. do 50 tys. km., 5-drzwiowy, Sanok ul. Głowackiego 43, tel. (0604) 61-35-48.

KLUB POETÓW. Jeśli się nudzisz, jesteś niedoceniony, a interesujesz się poezją. Zadzwoń jak najszybciej: **464-89-07** - Tomasz Majdosi, **463-23-53** - Anna Kępa

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.
- ★ Potrzebny muzyk amator (trąbka lub gitara rytmiczna), tel. 462-60-52.

Sprzedam

- ★ Kantówkę, krokwie, deski, listwy. Przyjmę zamówienia na deskę podłogową. Stróże Wielkie, tel. 463-50-13 (wieczorem) lub (0603) 86-02-19.
- ★ Wyposażenie sklepu: regały, lady, chłodziarki, zamrażarki, szafy chłodziarki, wagi, tel. 464-19-60 lub 463-63-52 lub (0603) 86-01-32.
- ★ Suczkę 5-miesięczną - owczarek niemiecki, tel. 463-23-01.

CYBER COMPUTERS
- KOMPUTERY -
- AKCESORIA -
- SIECI -
SANOK ul. Żwirki i Wigury 18
tel. 463-61-78

- ★ Drukarkę igłową Seikosha 1900 plus - mało używana, tel. 463-17-73
- ★ Telefon komórkowy na kartę w sieci plus GSM, tel. 463-31-02.
- ★ Ogrzewacz promiennikowy elektryczny, komplet wycieczkowy, komplet garnków nierdzewnych, klatkę dla kanarka, tel. 464-16-41.
- ★ Tanio piec Junkers do podgrzewania wody, prawie nowy, tel. 463-09-80.
- ★ Bardzo tanio antenę satelitarną automat, tel. 463-43-47 (po 17.00).
- ★ „Alaskan malamut” szczenięta po rodzicach rodowodowych biegnących w zaprzęgu, tel. (0604) 28-03-62.
- ★ Owczarki szwedzkie „coli”, Turzańsk 8, tel. 467-80-84.
- ★ Pustaki żużlowe, cena 1.50 zł/szt., tel. 463-75-43.
- ★ Tanio komplet wycieczkowy skórzany 3+1, mało używany, brązowy, tel. 463-75-52 lub 464-16-29.

BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE
ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE
MOSKITIERY
MARKIZY DROMA
tel. 463-72-12, 0603 388649

CZYSZCZENIE ŻALUZJI



★ Meble dziecięce „Jacek”, kolor zielony, w bardzo dobrym stanie, tel. 464-84-16.

Kupię

- ★ Antyki (meble nawet w złym stanie), porcelanę, zegary, obrazy, srebro, wiad. Pracownia Renowacji Antyków, tel. 463-66-81 (po 20.00) lub (0602) 35-98-65.
- ★ Deski sosnowe, tel. 463-38-17.
- ★ Antyki (meble, militaria, porcelanę, pojazdy), tel. (0501) 71-82-16 lub (0604) 77-99-56.
- ★ Jodłę, sosnę, czereśnię i inne w kłocu. Stróże Wielkie, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ★ Betoniarke 150 L lub 250 L, tel. 464-02-95.
- ★ Betoniarke 250 L, tel. 463-65-67.

AUTA powypadkowe, zniszczone, osobowe, dostawcze kupię (gotówka)
0604-228-214

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma Avon Cosmetics poszukuje konsultantek, tel. 463-05-25 lub (0603) 58-71-61.
- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- ★ Rencistów I i II grupy, tel. 463-10-74 (do 15.00).
- ★ Sprzedawcę Hala Targowa - sprzedaż bielizny. Mile widziana osoba z grupą inwalidzką, tel. 463-22-08.
- ★ Zespół „Jabol” poszukuje solistki (z Sanoka) z doświadczeniem muzycznym w wieku 19-24 lat, tel. (0604) 62-21-67.
- ★ Brygadę tynkarzy. Praca agregatem, tel. (0603) 50-75-56 lub (046) 85-57-881 (po 20.00).
- ★ Najlepsze warunki pracy dla agentów ubezpieczeniowych. Sprawdź Kościuszki 31 (II piętro), pok. 17 (9.00-15.00).
- ★ Opiekunkę do dzieci, tel. 464-17-28 (os. Słowackiego).
- ★ Pielęgniarkę na pełny etat, posiadającą II grupę inwalidzką, tel. 463-22-08 (do 15.00).
- ★ Biznes dla dyrektorów, kierowników, tel. 463-73-48.
- ★ Biznes dla osób ze średnim wykształceniem, tel. 463-73-48.
- ★ Rencistkę lub emerytkę na 1/2 etatu w charakterze sprzedawcy, tel. 463-31-02 (po 16.00).

Poszukuje pracy

- ★ Młoda kobieta ukończona wyższe studia magisterskie (marketing i zarządzanie), znajomość obsługi komputera, posiadająca 2,5-letnią praktykę w prowadzeniu własnej działalności gospodarczej (handel), tel. 463-23-14.
- ★ Księgową (5 lat praktyki) poprowadzi pełną księgowość komputerową plus kadry, tel. 467-40-83 (wieczorem).
- ★ Główna księgową z 5-letnim stażem pracy i wykształceniem wyższym. Do prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów, posiada własne oprogramowanie komputerowe. Tel. 464-85-71 (po 18.00).
- ★ Młody mężczyzna z samochodem dostawczym: skrzynia, plandeka, 2,5 tony, wym. skrzyni, szer. 200, dł. 380, wys. 210, całodobowo, tel. (0603) 91-22-90.
- ★ Młody mężczyzna z wykształceniem średnim z własnym samochodem dostawczym, tel. 462-64-54.
- ★ Młody mężczyzna bez nałogów podejmie pracę w budownictwie (praktyka przy regipach, bieleniu walkiem, montażu okien PCV). Wykształcenie średnie, podstawy j. angielskiego, zawodowe prawo jazdy kat. A,B,C, paszport. Tel. 464-33-19 (po 16.00) prosić Jolę.

Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM S.C.

ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

- ◆ Panele podłogowe
- ◆ Panele ścienne
- ◆ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ◆ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ◆ Drzwi wewnętrzne
- ◆ Blaty robocze od 100 zł/3,05 mb
- ◆ Parapety - zewnętrzne, wewnętrzne
- ◆ Dachówka - ceramiczna, cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ◆ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ◆ Elementy więźby dachowej
- ◆ Farby, lakiery, kleje
- ◆ Akcesoria malarskie

★ Podejmę pracę w zawodzie kierowcy kat. A, B, C, D, E, tel. 464-83-47.

Korepetycje

- ★ J. angielski - korepetycje, przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tłumaczenia, tel. 463-54-86 lub (0604) 91-11-29.
- ★ Udzielam korepetycji z j. angielskiego, cena 20 zł/godz., tel. 463-47-47.
- ★ J. angielski - korepetycje tanio i solidnie - dla dzieci, młodzieży i dorosłych, tel. 464-32-17 lub (0604) 18-72-36.
- ★ J. polski - przygotowanie do matury i egzaminu na studia wyższe. Korekta wszelkiego rodzaju tekstów, tel. (0605) 23-66-71.
- ★ Matematyka - możliwość dojazdu do ucznia, tel. 467-21-12.
- ★ Tanio korepetycje ze wszystkich przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej i gimnazjum. Przygotowanie do egzaminów, tel. 463-69-38.
- ★ Tanio korepetycje z chemii (szkoła podstawowa, gimnazjum), tel. 462-41-71.

Zguby

- ★ Zgubiono świadectwo ukończenia II LO dla pracujących w Sanoku, wydane w czerwcu 1974 r. na nazwisko Bartkowska Krystyna, zam. Srogów Górny 76.
- ★ Zaginęła suczka, owczarek niemiecki, czarna podpalana, z czarną obrozą. Prosimy o informację, tel. 463-04-90.

Drodzy ogłoszeniodawcy!

Ogłoszenia Drobne i Reklamy przyjmujemy TYLKO do poniedziałku!

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada

PROMOCJA 2000 OKNA I DRZWI
PCV I ALUMINIUM
RABATY do 16%
KRAKÓW

blachy trapezowe, blachodachówka, folie dachowe, systemy rynnowe

Promocja - blachodachówka 22 z³/m²

EKO-FHU „EKO-BUD”, Sanok
ul. Bema 5, tel. 464-00-03

Kupon rabatowy dotyczy blachodachówki zakupionej w Biurze Handlowym w Sanoku

- ★ Działkę budowlaną do 10 a i altanę murowaną, tel. (0602) 17-45-65 lub 463-21-89.
- ★ Działkę budowlaną 40 a w Sanoku przy ul. Chrobrego, tel. (0602) 17-45-65, 463-21-89 lub 463-79-68.
- ★ Działkę budowlaną 37 a przy ul. Biała Góra. Istnieje możliwość podziału na mniejsze lub wykorzystanie na działalność gospodarczą, tel. 464-84-87.
- ★ Działkę budowlaną 12 a w Stróżach Małych, tel. 463-34-96.
- ★ Działki budowlane w Czerteżu, wiad. Czerteż 8 lub tel. 464-32-88.

- ★ Lokal 84 m² na działalność gospodarczą przy ul. Zamkowej 26, tel. 464-32-80.
- ★ Lokal 102 m² w centrum Sanoka, tel. 463-08-82 lub 462-29-67.
- ★ Lokal 80 m² w centrum Ustrzyk Dolnych (Zielony Rynek), tel. 461-17-40.
- ★ Lokal na działalność handlową, tel. 463-21-17 (po 17.00).
- ★ Garaż przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich oraz pomieszczenie 20 m² przy ul. Kościuszki z przeznaczeniem na usługi, tel. 464-97-80.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Hali produkcyjnej ok. 200 m² na terenie Sanoka lub okolic, tel. (0601) 93-61-45.
- ★ Mieszkania najlepiej do 50 m² w Sanoku, tel. 463-10-74 (do 15.00).
- ★ Małego mieszkania na terenie Sanoka, tel. 463-22-08.
- ★ Pokoju lub małego mieszkania, tel. (0603) 75-08-03.
- ★ Kawalerki 20 - 30 m², tel. (0603) 86-01-23.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Nissana sunny 1.6 (1987), 3-drzwiowy, instalacja gazowa. Cena do uzgodnienia, tel. 463-07-53.
- ★ Toyotę corollę (1989), stan bardzo dobry, tel. 467-50-68.
- ★ Pilnie - stara 3W 200 (1982), cena 5900 zł, tel. 467-14-39.
- ★ Peugeotta 405 Mi 1.9 (1988), bogate wyposażenie, w dobrym stanie, tel. 463-17-16.
- ★ Opla asconę (1983), silnik po remoncie, tel. 463-75-42.

AUTO-SKUP POWYPADKOWE
0601-617-279

- ★ Działkę budowlaną 41 a wraz z cegłą, kamieniem i żwirem, (pozwolenie i projekt na budowę), cena 15.000 zł, wiad. Wujskie 49.
- ★ Garaż składany wiad. Pakoszówka 116, tel. 462-61-84.
- ★ Garaż murowany przy ul. Heweliusza, tel. 463-17-16.
- ★ Kiosk gastronomiczny z wyposażeniem (stacjonarny lub przewoźny), tel. 463-61-63.
- ★ Nowo wybudowany pawilon 45 m² z parkingiem przy ul. Lipińskiego, tel. 463-78-44.
- ★ Kiosk warzywny (altanka), tel. 463-65-67.

Kupię

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe ok. 35 m², tel. (0604) 56-21-86.
- ★ Mieszkanie 50 - 60 m² na os. Błonie, tel. 463-22-59 lub 463-26-83.

Zimowiska i kolonie organizuje się w Kostarowcach od siedmiu lat. Pomysłodawcą współpracy tutejszej szkoły z krakowskim przedszkolem jest Zbigniew Dobosz, który wyjeżdżał z dziećmi z Krakowa na wycieczki krajowe i zagraniczne. Natomiast organizacją imprez zajmują się Elżbieta Kubowicz i Zofia Marcinek.

Teresa Baranowska, dyrektor SP w Kostarowcach nie ukrywa, że przedsięwzięcie jest opłacalne: – My wynajmujemy budynek, natomiast przedszkole przyjeżdża z pełną obsługą. Za uzyskane środki zakupiliśmy dla szkoły sporo pomocy, rozbudowaliśmy stary budynek szkolny, wykonaliśmy remonty. Dzięki zyskom z ubiegłorocznego zimowiska wyekwilnowaliśmy i polakierowaliśmy ok. 600 m² parkietu. Natomiast za pieniądze wypracowane w tym roku zamierzamy ukończyć kapitalny remont starej części szkoły; zależy nam na oddaniu jej do użytku 1 września br. Wówczas uczyłyby się tutaj dzieci z klas 0 i I-III (nauczanie zintegrowane), w nowej zaś części – uczniowie klas IV-VI (nauczanie blokowe). Nadal jednak szukamy sponsorów, którym będziemy

7-letnia współpraca SP w Kostarowcach z krakowskim przedszkolem

Uczy otwartości, przynosi korzyści

Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Kostarowcach trudno odmówić przedsiębiorczości. Fundusze na remonty oraz bogatszy warsztat pracy: klasopracownia informatyczna, kserokopiarka, drukarka, pomoce do biblioteki i świetlicy – wszystko to dzięki współpracy z Samorządowym Przedszkolem z Krakowa, z którym wspólnie szkoła rokrocznie organizuje u siebie zimowisko i kolonie letnie. Od niedawna uczestniczą w nich także dzieci i młodzież z gminy Sanok, pochodzące z rodzin dysfunkcyjnych. Dla nich oznacza to nawiązanie nowych przyjaźni, likwidowanie barier nieśmiałości i zapomnienie o kłopotach dnia codziennego.

niezmiernie wdzięczni za pomoc w ukończeniu naszej inwestycji.

Tegoroczne zimowisko w Kostarowcach zakończyło się w minioną sobotę. Odpoczywały na nim niepełnosprawne umysłowo i ruchowo oraz zdrowe dzieci z krakowskich szkół i przedszkoli. Po raz pierwszy także – ich rówieśnicy z gminy Sanok, pochodzący z rodzin dysfunkcyjnych – ubogich, dotkniętych chorobą alkoholową. Jak poinformowała nas dyrektor Baranowska, 15 osób wytypowała Edyta Dziadosz, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej,

a 10 – Aneta Korfanty, pełnomocnik Zarządu Gminy ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Dla uczestników zimowiska czymś niepowtarzalnym były organizowane tu kuligi, saneczki, hokej na sanocznym lodowisku, mnóstwo zabaw i konkursów z nagrodami. Ale to nie wszystko – pod tak atrakcyjnym dla dzieci „płaszczkiem” kryła się ciężka praca. Owo zimowisko bowiem to dla dzieci z tak różnych środowisk szansa na pełną integrację; tym bardziej że w jego ramach prowadzono różne terapie: diagnozę peda-

gogiczną i psychoterapię zajęciową, która aktywizuje, uwalnia od napięć i ułatwia nawiązanie więzi z wychowawcą i kolegami. – Organizowanie obozów integracyjno-rehabilitacyjnych jest wpisane w Gminny Program Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dlatego szczególnie mi zależało na uczestnictwie w zimowisku dzieci z rodzin dysfunkcyjnych – mówi Aneta Korfanty. – Nie od dziś przecież wiadomo, że takie dzieci – poprzez swoją inność wywołaną różną dysfunkcją rodziny – czują się biedniejsze, niedowartościowane, choć na po-

zór nie różnią się niczym od pozostałych. Tymczasem na takim obozie te właśnie dzieci tworzą wspaniałą grupę wzajemnego wsparcia. Stają się dla siebie małymi terapeutami i tylko w swoim gronie podzielić się własnymi problemami. W ten sposób uczą się otwartości i rozpoznawania sytuacji, nazywania rzeczy po imieniu. Negatywne emocje są uwalniane w naturalny sposób – poprzez rozmowę, zajęcia integracyjne, rysunek. Mam nadzieję, że spotkania tego typu przyczynią się do zburzenia muru obłudy, funkcjonującego na zasadzie: „Wszędzie jest piekło, ale u nas – wszystko w porządku”.

– Będziemy zabiegać, by na tegorocznej kolonii spotkały się te same dzieci, które wytypowaliśmy do udziału w zimowisku; przewidujemy przy tym zwiększenie ich liczby do ok. 20. Korzyść jest podwójna: dzieci chętniej przyjadą, a my mamy szansę na lepsze rozpoznanie problemu. Tym bardziej, że pomaganie rodzinom dotkniętym chorobą alkoholową jest dla nas nowym wyzwaniem i doświadczeniem – dodaje Aneta Korfanty. (ska)



Mistrzostwo to nie wszystko

– mówi Wiesława Skorek, instruktor i choreograf Formacji Tańca Towarzyskiego „Flamenco”

kim poziomem? Słyszałam o mistrzach tańca, którzy specjalizują się np. w sambie nie potrafią zatańczyć walca.

– To prawda. Jeden z moich uczniów kontynuujący swoją pasję w klubie tańca towarzyskiego spotkał tam dziewczynę z radomskiego CMG – będącego jedną z najlepszych formacji polskich i europejskich – i okazało się, że jego partnerka nie zna kroków tańców standardowych, bo jej zespół tańczył akurat latynoamerykańskie! Sytuacje takie biorą się stąd, że grupy pragnące osiągnąć mistrzostwo cały swój wysiłek skupiają na jednym: 6-minutowym programie, jaki mają zaprezentować na zawodach. Szlifują go czasem nawet przez dwa lata, zmieniając na następnych zawodach tylko stroje. Taniec, owszem, jest perfekcyjny, sprawia wrażenie jakby lustrzanego odbicia jednej pary... Ale czy o to w tym wszystkim chodzi?

Nie chciałabym być nieskromna, ale gdybym miała w zespole osiem par i w programie sześć minut tańca, na pewno byłabym w ścisłej polskiej czołówce. Mam jednak inną wizję pracy – lubię tworzyć coś nowego, a taniec to moje hobby i miłość. Nie ukrywam, że ważny jest dla mnie tytuł II wicemistrza Polski, jaki zdobyliśmy w 1998 r. oraz III miejsce dla obu grup w Pucharze Polski '99, ale równie wysoko cenię sobie wszechstronność, ciekawy repertuar i częste występy na scenie. Dlatego przykro mi trochę, kiedy słyszę po powrocie z zawodów: – Co, znowu czwarte miejsce... Mistrzostwo to nie wszystko.

– W zespole ma ciekawe układy choreograficzne, zaskakuje pomysłami i... dowcipem. Czy korzysta pani z pomocy innych specjalistów lub konsultantów?

– Nie, wszystko robię sama. Oczywiście śledzę to, co się dzieje w dziedzinie tańca. Raz do roku uczestniczę w szkoleniach prowadzonych przez zawodowców – w tym roku byłam w Poznaniu, gdzie warsztaty prowadził mistrz Anglii w tańcach standardowych i latynoskich. Poza tym jeździmy na mistrzostwa i puchary – podpatrujemy tam nowe trendy, układy, muzykę, stroje itp.



Grupa „średnia” w tańcach standardowych. Fot. Zygmunt Nater.

Wiele zespołów kupuje po prostu gotowe „wiązanki” (najczęściej od Niemców, którzy przodują na tym polu) z opracowaną choreografią i muzyką. Widać to w trakcie prezentacji, kiedy pada przynajmniej kilka nazwisk – trenera, choreografa, konsultantów. W formacjach tych na sukces pracuje cały sztab ludzi. Ja zdana jestem przede wszystkim na siebie.

– W swoim mistrzowskim zespole ma pani bardzo młodych tancerzy – grupę seniorów tworzą praktycznie nastolatki, co jest swoistym ewenementem. W czym tkwi więc tajemnica sukcesu?

– W punktualności, ciężkiej, systematycznej pracy, indywidualnym podejściu i sercu do tego, co się robi. Ważne jest też stworzenie w zespole odpowiedniej atmosfery.

– Kto dba we „Flamenco” o stronę wizualną – stroje, fryzury, makijaże?

– Kiedyś robiłam to sama, począwszy od projektowania strojów, a skończywszy na makijażu tancerzy przed występem. Najgorzej było w czasie zawodów – dziesiątki spraw organizacyjnych, tłok w garderobie, pośpiech i... mnóstwo głów „do zrobienia”. Teraz jest mi trochę lżej – starsi radzą już sobie sami, a młodszy są coraz samodzielniejsi. Nie wiem jednak, co

zrobię, kiedy przyjdzie mi przygotować do występu całą moją setkę...

Podczas ostatniego wyjazdu na Słowację towarzyszyła nam kosmetyczka – pani Marta Marynowicz, mama dziewczynki z najmłodszej grupy. Liczę po cichu, że będzie współpracować z nami już na stałe. Mamy też w SDK panią garderobianą, a zarazem krawcową, którą od jakiegoś czasu zabieram na zawody, aby trochę mi pomogła i podpatrzyła to i owo, a zwłaszcza stroje innych tancerzy – jak są szyte, z czego zrobione, jaka panuje teraz moda, bo i w tej dziedzinie pojawiają się nowe trendy.

Chcę podkreślić, że wygląd zespołu jest ogromnie ważny. Taniec, muzyka, stroje, fryzury, dodatki muszą ze sobą współgrać i tworzyć spójną całość. Nie ma tu miejsca na rzeczy przypadkowe. Trzeba mieć wszystko dopracowane – od butów po czubek głowy.

komfortowej sytuacji. Z roku na rok jest jednak coraz trudniej; dzisiaj wiele zespołów przyjeżdża na zawody nawet z własnym fryzjerem, wizażystą i masażystą.

– Jeśli chodzi o stroje nie czujecie chyba kompleksów – wasza kolekcja wzbogaciła się ostatnio o nowe, oryginalne modele. Zabójczo prezentują się zwłaszcza dziewczyny w kuso-zmysłowych, ognisto-południowych czy zwiewno-romantycznych kreacjach. Srebro, złoto, brokat, amarant, żółć, błękit... Kto wam projektuje i szyje?

– Dwa rodzaje strojów, do „różowej pantery” i wiązanki tańców latynoskich, projektowała nam była mistrzyni Polski, resztę – ja. Powierzenie tego zadania komuś z zewnątrz trzeba było kłopotliwe i ryzykowne; do autora trzeba było włożyć muzykę, informacje o zespole – rozmiarach, sylwetkach, karnacji, ilości blondynek, szatynek itp. Podobnie w szyciu. We wszystkich większych miastach, jak w Krakowie czy Rzeszowie, są pracownie specjalizujące się w szyciu tego typu rzeczy, nie ma się jednak wpływu na ostateczny wynik, nie mówiąc o przymiarkach i kosztach – uszycie jednej sukni kosztuje 400–500 zł. Materiały na ogół ściągamy gdzieś z Polski, choć jakiś czas temu nawiązałam obcującą współpracę z jednym z sanockich sklepów. Właściciel sprowadza mi zamówione tkaniny, z czego jestem bardzo zadowolona. Wiele atrakcyjnych materiałów można dostać w czasie karnawału, kupuję wówczas na zapas. Są za to kłopoty z dodatkami – za specjalnymi nićmi, taśmami, żyłkami, „świecidełkami” trzeba jechać np. do Krakowa albo prosić kogoś o przysługę. Od dwóch lat „wielkie krawiectwo” mamy na miejscu w SDK-u – szyciem strojów zajęła się nasza pani garderobiana. Buty szyjemy natomiast we Wrocławiu i Krakowie. Wysyłam do tamtejszych pracowników materiał, z którego są wykonane suknie, dzięki czemu stroje tworzą jedną stylistyczną całość.

Dodam, że wszystko to jest możliwe dzięki życzliwości i zrozumieniu ze strony pana dyrektora Szybiaka, za co chciałabym mu przy okazji podziękować.

– Jak godzi pani tak szaleńczo pracować z życiem rodzinnym?

– Muszę – staram się być dobrze zorganizowana. Kiedy wyjeżdżam na zawody w domu wszystko jest wyprane, wyprasowane, posprzątane i ugotowane. Mój syn tańczy w zespole, dlatego mam go przynajmniej na próbach. Mąż przychodzi czasem na nasze pokazy, ale jest bardzo krytyczny. Choć rzadko mnie chwali, myślę, że jest zadowolony, gdy inni wyrażają się o mnie z uznaniem.

Rozmawiała: Jolanta Ziobro



Najstarsi w tańcach latynoamerykańskich. Fot. Zygmunt Nater.

Będziemy porównywać...

Trzymamy kciuki

W najbliższy wtorek i środę, w klasach ósmych sanockich szkół przeprowadzone zostanie próbne badanie kompetencji ucznia z języka polskiego i matematyki. Poniżej prezentujemy wyniki poszczególnych klas sanockich szkół ubiegłorocznego testu z matematyki i języka polskiego, przeprowadzonego w ramach BKU.

		Język polski	Matematyka
Szkoła Podstawowa nr 1, ul. Kochanowskiego 2			
Klasa 01	uczniów 22	32,91	33,91
Klasa 02	uczniów 24	30,08	32,50
Klasa 03	uczniów 24	28,21	28,42
Klasa 04	uczniów 20	24,80	27,90
	średnia	29,10	30,73
Podsumowanie szkoły	maksimum	39,00	40,00
	minimum	10,00	9,00
Szkoła Podstawowa nr 2, ul. Rymanowska 17			
Klasa 01	uczniów 26	29,62	30,04
Klasa 02	uczniów 27	28,15	27,56
Klasa 03	uczniów 27	26,00	21,70
Klasa 04	uczniów 26	29,19	26,81
Klasa 05	uczniów 24	25,63	18,71
	średnia	27,74	25,05
Podsumowanie szkoły	maksimum	38,00	40,00
	minimum	12,00	7,00
Szkoła Podstawowa nr 3, ul. Stróżowska 4			
Klasa 01	uczniów 20	24,20	16,90
Klasa 02	uczniów 23	26,39	22,30
Klasa 03	uczniów 25	24,96	18,12
Klasa 04	uczniów 26	26,81	24,92
Klasa 05	uczniów 23	30,70	30,35
Klasa 06	uczniów 19	25,53	23,42
	średnia	26,49	22,76
Podsumowanie szkoły	maksimum	38,00	39,00
	minimum	9,00	5,00
Szkoła Podstawowa nr 4, ul. Sobieskiego 5			
Klasa 01	uczniów 25	26,60	23,68
Klasa 02	uczniów 27	27,48	27,52
Klasa 03	uczniów 24	26,13	25,04
Klasa 04	uczniów 23	27,52	27,26
	średnia	26,94	25,89
Podsumowanie szkoły	maksimum	37,00	38,00
	minimum	9,00	9,00
Szkoła Podstawowa nr 6, ul. Lipińskiego 63			
Klasa 01	uczniów 29	25,45	29,62
	średnia	25,45	29,62
Podsumowanie szkoły	maksimum	37,00	37,00
	minimum	17,00	14,00
Szkoła Podstawowa nr 7, ul. Jana Pawła II			
Klasa 01	uczniów 19	25,16	25,11
Klasa 02	uczniów 26	27,27	22,65
Klasa 03	uczniów 23	25,48	25,39
Klasa 04	uczniów 22	24,73	24,50
Klasa 05	uczniów 24	21,33	22,79
	średnia	24,82	24,00
Podsumowanie szkoły	maksimum	36,00	37,00
	minimum	10,00	3,00
Szkoła Podstawowa nr 8, ul. Sadowa 12			
Klasa 01	uczniów 30	27,17	24,93
Klasa 02	uczniów 30	24,23	28,40
Klasa 03	uczniów 28	29,14	30,50
Klasa 04	uczniów 26	26,65	27,08
Klasa 05	uczniów 23	30,39	29,09
Klasa 06	uczniów 24	27,00	28,04
	średnia	27,32	27,95
Podsumowanie szkoły	maksimum	38,00	40,00
	minimum	9,00	7,00
Szkoła Podstawowa nr 9, ul. Szwajcarii 5			
Klasa 01	uczniów 28	31,21	35,18
Klasa 02	uczniów 27	30,11	33,96
Klasa 03	uczniów 29	33,83	37,52
Klasa 04	uczniów 22	29,18	34,91
Klasa 05	uczniów 22	31,86	33,95
	średnia	31,34	35,20
Podsumowanie szkoły	maksimum	38,00	40,00
	minimum	17,00	20,00
Średnia w powiecie		26,36	25,59
Średnia w gminie		27,57	27,35

Jak ilustruje przedstawiona dokumentacja najlepiej w testach wypadli uczniowie SP 9 osiągając wyniki znacznie powyżej średniej powiatowej i gminnej w obu przedmiotach, tuż za nimi byli z SP 1. Średnią powiatową i gminną z języka polskiego przekroczyła jeszcze SP 2 (27,74) i a z matematyki SP 6 (29,62) i SP 8 (27,95). Wynik pomiędzy średnią gminną a powiatową z polskiego osiągnęły SP 8 (27,32), SP 4 (26,94) i SP 3 (26,49), a z matematyki SP 4 (25,89); obu wyliczonych średnich zaś nie sięgnęli z polskiego uczniowie SP 7 (24,82), a z matematyki – SP 2 (25,05), SP 7 (24,00) i SP 3 (22,76).

Oprac. (bem)

Uroczystość rozpoczęła msza św. w intencji obecnych, byłych i zmarłych pedagogów, później w budynku – jak żartowano – zreformowanej trzyklasowej szkoły przy suto nakrytych stołach popłynęły wspomnienia. I starsi – ale tylko wiekiem – i młodszy pedagogowie, których połączyła wspólnota zawodowego losu w lisznieńskich murach sięgali pamięcią do dawnych dni i byłych uczniów, przywoływali dawną atmosferę i klimat, jakże różny od dzisiejszego. Kiedy sięgnięto do szkolnej kroniki pojawił się

duch szkoły

Jego istnienie usprawiedliwia historia i tradycja tej placówki. Bo jak napisał na pierwszej jej stronie **Kazimierz Ochęduszek** – uczący w Lisznej (w latach 1926–1940 i ponownie 1944–1946). – *Szkoła tutejsza posiadała kronikę dość szczegółową, gdyż była w niej opisana historia, kiedy jeszcze nauczycieli utrzymywała sama gmina, a nauczyciel żywił się codziennie w innym domu. Byli również podane nazwiska tych pierwszych pionierów oświaty oraz jacy nauczyciele pracowali za czasów okupacji austriackiej (...)* *Kronika tamta zaginęła w ostatnich dniach okupacji niemieckiej.*

Odwołując się do własnej pamięci pan Ochęduszek streścił zapisy tej dawnej kroniki i streszczeniem tym poprzedził kronikarskie zapiski z lat czterdziestych.



Płynęły wspomnienia i piosenki...

Z pozostałych i kruszących się ze starości kart możemy się dowiedzieć jakie były

początki

(...) *Budynek szkolny stał w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się budynek gromadzki (dziś dom ludowy – przyp. M.B.) W 1912 roku zakupiono od Mikołaja Pisiska półmorgową parcelę, na której zbudowano obecny budynek szkolny, a w roku szk. 1913/14 rozpoczęła się w nim nauka. Stary budynek został w roku 1930 sprzedany, a na jego miejscu postawiono obecny budynek gromadzki. W latach 1929–31 – czytamy dalej w kronice – był postawiony i uruchomiony w tutejszej miejscowości „Ośrodek Zdrowia”. Dzieci szkolne korzystały w nim z bezpłatnej porady lekarskiej oraz z kąpeli natryskowej.*

*Dłuższy czas stopień organizacyjny szkoły był 2-klasowy. W latach 20-tych – jak podaje kronika – w Lisznej pracował **Grzyb Franciszek**, za którego budynek szkolny był wybudowany i uruchomiony – (zmarł w czasie okupacji niemieckiej w obozie w Oświęcimiu) – oraz panie: **Tyszecka i Drózdziakiewiczówna, Śmietana Czesław** – zmarły w sierpniu 1925 r. i **Dziubanówna Włodzimiera** również niezżyjąca.*

Okupacja

przyniosła szkole podobnie jak i mieszkańcom trudne dni. Autor kroniki pisze, że po wkroczeniu Niemców była ona jedyną polską szkołą w rejonie leskim. Od lutego 1940 roku wprowadzona została nauka języka ukraińskiego, do budynku szkolnego wprowadziła się też straż graniczna. W sierpniu tego roku kierownikiem szkoły mianowany został tutejszy rodak **Filipczak Jan**, z zawodu czeładnik krawiecki oraz przybyła z Ukrainy nauczycielka.

Kiedy w sierpniu 1944 roku objęły władzę polskie urzędy i życie powoli zaczęło wracać do stanu normalnego powrócił na swoje stanowisko kronikarz – pan Ochęduszek, a wraz z nim nauczycielką

Spotkanie w Lisznej

Po wielu latach...

W ubiegłą niedzielę w szkole w Lisznej odbyła się szczególna impreza – zjazd nauczycieli i pracowników tej placówki. Na rozestanie „po świecie” zaproszenia dyrektorki **Lucyny Pocztajskiej** i rady pedagogicznej, którą aktualnie współtworzą **Teresa Mieccko, Maria Gembalik, Małgorzata Kopeć** zjechali się goście z bliska i z daleka w liczbie 44 osób. Splendoru przydali duszpasterze ks. dziekan **Kazimierz Pszon**, ks. proboszcz **Jan Klich**, i ks. wikary **Edward Grabarz**. Nie brakło też miejscowej kapeli.

mianowana została **Spyrowa Zofia**. Utworzona też została V klasa.

Kronikarz

pieczołowicie dokumentował rok za rokiem mijające lata. Notował, kiedy nauka odbywała się co drugi dzień, kiedy wprowadzono kursy wieczorowe dla analfabetów, kiedy była epidemia odry, narzekał, że brakowało tawek i że opóźniło się rozpoczęcie roku szkolnego 1945/46 z powodu nie pobielenia izb lekcyjnych, cieszył się, gdy szkoła powiększała się o kolejne klasy – w 1965 r. stała się ośmiolatką.

Nie pomijał także ważnych wydarzeń z życia wiejskiej społeczności. Kontynuował jego dzieło kolejni kierownicy szkoły lub wyznaczeni przez nich nauczyciele. Dzięki temu przechowały się nazwiska – oprócz już wymienionych – niemal wszyst-

Fedak, Stanisław Cichoński, Ewa Bluj, Jolanta Pacanowska (po mężu – **Ignar**), **Aneta Mąka, Arkadiusz Zulewski, Ernest Latoszek, Barbara Pająk, Marzena Bacła** i katecheci: ks. prob. **Michał Drabicki, ks. ks. Jerzy Ossoliński i Zenon Bieszcza** oraz **Ewa Bąk**.

Skrupulatnie też wymieniali lisznieńscy „dokumentaliści” wizytacje, które przeprowadzali inspektorzy i wizytatorzy znani na ogół pokoleniom nauczycieli: **Bolesław Decowski, Józef Penar, Józef Konieczny** czy **Katarzyna Pawlus**.

Zmieniali się nauczyciele, wstępowały w szkolne mury kolejne roczniki uczniów, aby po jej ukończeniu zdobywać zawód lub dyplom maturalny w sanockich szkołach średnich.

Absolwenci

z Lisznej urządzali się najczęściej w Sanku i okolicach, gdzie pracują **Elżbieta Drwłęga** – prawnik, **Edward Ryniak** – ekonomista, czy do niedawna **Władysława Rysz** – emerytowana profesorka I LO, ale nie brak ich i gdzieś dalej. Dla przykładu **Marka Barana** – wojskowego spotkać można w Rzeszowie, **Kazimierza Pastuszczaka** i **Lucynę Rycyk** w Krakowie, a **Stanisława Ryniaka** – prawnika – w stolicy. Pozostali, różnych profesji niech wybaczą – wszystkich wymienić nie sposób.

Szkoła kiedyś siedmio-, potem ośmioklasowa przechodziła zmienne

losu koleje

Była „pod gminą” potem „pod kuratorium” znowu przeszła pod zarządek gminy. Dzisiaj siedemnastu uczniów w trzech klasach uczy czteroosobowe grono pedagogiczne zatrudnione – z wyjątkiem dyrektorki – na niepełnych etatach.

W szkole mimo trudności i niepewnej sytuacji permanentnie reformowanej oświaty nie rozpamiętują przeszłości. W roku szkolnym i podczas wakacji pełno tam ruchu i gwaru. A na co dzień przy każdej okazji uczestniczą w problemach i radościach małych i dużych swej wiejskiej społeczności. Najlepszym tego dowodem coroczna tradycja wspólnej wigilii, jasełek, kolędowania i świętowania z mieszkańcami dnia babci, matki czy święta edukacji.

I dyrektorka i nauczyciele mocno angażują się w sprawy środowiska, czemu sprzyja miła i serdeczna atmosfera panująca w placówce. Widzą to mieszkańcy i aprobują rozmaite plany dyrektorki starając się pomagać, na ile mogą. To

dzięki pomocy

rodziców i Wspólnoty Wiejskiej „Dobro Wsi” oraz Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, które do połowy lat 80-tych było zakładem patronackim, szkoła była rozbudowywana i remontowana. A dzięki życzliwości wszystkich wyżej wymienionych – nie nazywanych jeszcze sponsorami, bo słowa tego nie było w użyciu – dzieci z Lisznej mogły zwiedzać i podziwiać odległe nawet zakątki kraju z wybrzeżem włącznie.

Nie patrząc też na bieżące obowiązki to szczupłe grono, wspólnie z byłymi uczniami **Kasią Gembalik** i **Magdą Mieccko** i z pomocą **Krystyny Łazarz**, która zadbała o ład, porządek i ciepło, podjęło trud zorganizowania tego koleżeńkiego spotkania, obiecując solennie na jednym nie poprzestać. Utwierdziła je w tym postanowieniu nastroj serdeczny i listy od tych kolegów, którzy w tym roku przybyć nie mogli oraz wpisy wzruszonych gości do szkolnej kroniki.

oprac. **Maria Boczar**

PS. Za naszym pośrednictwem organizatorzy dziękują Wszystkim, którzy przybyli i przeproszą Tych, do których być może nie udało się dotrzeć z zaproszeniem.

Obowiązki kierownicze w szkole pełnił:

- Franciszek Grzyb 1911–1926
- Kazimierz Ochęduszek 1926–1940
- Kazimierz Ochęduszek 1944–1946
- Maria Rady 1946–1948
- Zofia Spyra 1948–1961
- Bronisław Kozioł 1961–1973
- Kazimiera Urban 1973–1974
- Józef Mieccko 1974–1996
- Jerzy Kosztolowicz 1992–1993 (w zastępstwie)
- Irena Gil-Storoszczyk 1996–1999
- Lucyna Pocztajńska obecnie

W kolejnych przybywali następni pedagodzy: **Paulina Hauserowa, Maria Dąbrowska, Jan Józefczyk, Julian Czajkowski, Wojciech Niziński, Danuta Paszkowska, Maria Szczepańska, Kazimiera Cwiakała, Krystyna Pelc, Jan Rogus, Maria Kozioł, Jadwiga Wnęk** (po mężu – **Górka**), **Mieczysław Mazur, Maria Rettinger, Danuta Czaja** (po mężu – **Filipczak**), **Romualda Gadomska, Genowefa Stabryła** (po mężu – **Pacanowska**), **Maria Kuczera, Maria Mękarcka, Wiesława Dąbrowska, Janina Żywicka, Bronisław Krajewski, Janina Filipczak** (po mężu – **Ryniak**), **Maria Filipczak** (po mężu – **Gembalik**), **Teresa Mieccko, Lucyna Czaban, Jan Sudyka, Barbara Ryniak, Janusz Jasiński, Bożena Zubel, Małgorzata Komenda** (po mężu – **Kopeć**), **Beata Mazur** (po mężu – **Cupak**), **Jerzy Kosztolowicz, Zofia**

Śladem naszych publikacji

W związku z ukazaniem się biogramu Aleksandra Rybickiego w „Tygodniku Sanockim” z dnia 28 stycznia br., autorstwa mgr Edwarda Zająca, którego treść w dużej mierze pochodzi z publikacji Grzegorza Mazura i Jerzego Węgierskiego pt. *Konspiracja Lwowska 1939-1944 Słownik Biograficzny* Warszawa 1997. W załączeniu przesyłam kserokopię mego listu do jednego z Autorów *Konspiracji Lwowskiej*, z uwagami o popełnieniu kardynalnych błędów merytorycznych w biogramach. Dziś znane są mi źródła tych błędów. A. Rybicki w ostatnich latach swego życia przekazał swoje dossier do kilku archiwów – Krakowie, Warszawie itd. Nie ujawniając treści w Sanoku. Pan mgr E. Zając, jak sądzę w dobrej wierze, oparł się o publikowane dane w biogramie ww., zapominając podać źródła swych penetracji. Znamienna była wypowiedź p. Stefana Stefańskiego w czasie opracowywania swych wspomnień w „Tygodniku Sanockim”. Podczas uzgadniania z kolegami gimnazjalnymi pewnego zdarzenia, padło pytanie „dlaczego nie napiszesz nic o Rybickim a jest o czym?”. Pan Stefan po chwili odpowiedział, że o Rybickim nie napisze żadnego opowiadania ani życiorysu. W tej wypowiedzi „żadnego” była utajona treść, świadcząca o Jego wysokim morale i zasadach etyki tak bardzo dziś bagatelizowanych. Znane były nie najlepsze ich stosunki, o których można by wiele napisać, a których nigdy nikt nie opisał. Czas łagodzi obyczaje. Sądzę, że wystarczy nam jeden sanocki Kmicic.

Julian Rudak, Sanok

Sanok, 15 kwietnia 1998 r.

Pan
dr Grzegorz Mazur
os. 2 Pułku Lotniczego 10/16
31-868 Kraków

Szanowny Panie!

Dość późno otrzymałem „Konspirację Lwowską...” dlatego dopiero dziś jestem w stanie zwrócić uwagę, choć z dużą przykrością, na dwa kardynalne błędy w doborze biogramów. (...) Druga to Rybicki Aleksander str. 162-163.

Osoba jego znana jest mi jeszcze z lat przedwojennych jako jednego z organizatorów sanockiego „Muzeum Ziemi Sanockiej” powstałego w odpowiedzi na budowę Muzeum Łemkowszczyzny przez prof. Geca. Równocześnie w tym czasie A. Rybicki był pracownikiem Starostwa Sanockiego w wydziale bezpieczeństwa, tj. II Oddziału. Po perturbacjach wojennych i pobycie na zesłaniu w roku 1955 wraca do Sanoka, gdzie wspólnie pracujemy do roku 1964 w Muzeum Ziemi Sanockiej. Po czym A. Rybicki objął kierownictwo Muzeum Budownictwa Ludowego w budowie.

Oto skrócony życiorys. Urodził się 27 września 1904 w Hołuczku jako syn z nieprawego łoża ks. grek.kat. proboszcza Szatyńskiego w Tyrawie Wołoskiej k/Sanoka i matki Stanisławy Blaim, gospodyni probostwa. Naukę rozpoczął w Tyrawie Wołoskiej, później w Sanoku w gimnazjum, którego nie ukończył. Wiadomo, że w latach 1930-1933 studiował medycynę we Lwowie, której również nie ukończył, w połowie roku 1934 podjął pracę w Sanoku.

W okresie okupacji przebywał w Sanoku i na przełomie 1939-1940 wspólnie z ks. Stanisławem Buczkim i podkomisarzem Władysławem Skalkowskim z ramienia ZWZ podejmuje przejęcie już istniejących tras przetrutowych. Reszta zgodnie z pracą Heleny Łatkowskiej-Rudzińskiej – „Łączność KG AK 1939-1944”. W wypadku A. Rybickiego do roku 1942.

Zagrożony aresztowaniem ucieka do Lwowa, nie uprzedzając nikogo, nawet swej żony zam. w Zarszynie k/Sanoka, która, aresztowana, ginie w Oświęcimiu.

PRZETARG

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom”

ogłasza przetarg
na sporządzenie dokumentacji
projektowej inwestycji pn.
„Nadbudowa 1 kondygnacji
nad budynkiem Sadowa 30”

Zakres opracowania:

- Ekspertyza techniczna
- Projekt architektoniczno-budowlany nadbudowy
- Projekty branżowe
- Kosztorys wstępny

Oferta winna zawierać wartość opracowania oraz termin sporządzenia dokumentacji.

Termin składania ofert – 28 lutego 2000 r.

Szczegółowy zakres oraz koncepcja rozwiązania do wglądu w biurze Spółdzielni.

Wszelkie dodatkowe informacje udzielane są bezpośrednio w biurze Spółdzielni w godzinach 7³⁰-15³⁰.

We Lwowie kontynuuje nadal handel walutą i precjozami nie likwidując kontaktu z Sanokiem. Wykorzystuje stare hasła i szlaki przetrutowe Bazy Bolek w Bukareszcie.

W połowie lata 1944 zostaje aresztowany w Rumunii wraz ze swym kontrahentem wysokim urzędnikiem z ministerstwa aprowizacji rządu rumuńskiego. W Bukareszcie siedzą w jednej celi. Przed zajęciem Bukaresztu przez wojska sowieckie, urzędnika zwolniono, a A. Rybickiego Rumuni przekazali sowietom. Przewieziono go do Charkowa i skazano za szpiegostwo na 25 lat zesłania.

Do Polski wrócił w roku 1955, zamieszkał w Muzeum, przyjęty równocześnie do pracy.

Pracował do 1964 r., jak wspominałem wyżej, następnie przeszedł do nowo organizowanego Muzeum Budownictwa Ludowego, gdzie pracował do emerytury, tj. do 1972 r.

Podane dane pochodzą bezpośrednio od samego A. Rybickiego, często opowiadającego swe dzieje w towarzystwie, jak też z jego karty osobowej. Żadnych związków organizacyjnych z konspiracją lwowską nie miał, może luźne kontakty, które w żadnym wypadku nie kwalifikują A. Rybickiego do słownika biograficznego konspiracji lwowskiej.

Są to przykłady na to, jak skrupulatnie należy weryfikować „materiały źródłowe”. Ciekawe, że w Sanoku nie znalazłem takiego biogramu, jaki zamieszczono w książce, widocznie korzystając ze swych stosunków służbowych, przekazał je do jakiegoś archiwum. Przykro – coraz większe błędy i wypaczenia pojawiają się w bieżących pracach historycznych i to popełniane przez wysoko notowane osoby, szczególnie przez nowo nobilitowanych historyków, popełniane w oparciu o „źródłowe materiały”, które w wielu wypadkach stają się pułapkami.

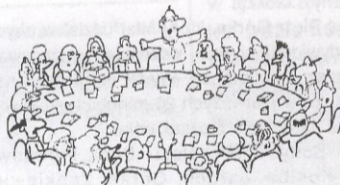
W powiecie

O zdrowiu

Zarząd powiatu pozytywnie ustosunkował się do zamiaru przejęcia przez gminy: Besko, Bukowsko i Tyrawa Wołoska podstawowej opieki zdrowotnej.

Wiąże się to z nieodpłatnym przekazaniem gminom stosownych nieruchomości i majątku trwałego, stanowiących dziś mienie powiatu sanockiego. Ostateczne decyzje w tej kwestii podejmie rada powiatu na jednej z najbliższych sesji.

Zarząd powiatu wystąpił też do zarządu miasta z inicjatywą spotkania poświęconego problemom sanockiego leczenia otwartego i ewentualnego przejęcia przez miasto podstawowej opieki zdrowotnej. Spotkanie takie zaplanowano na koniec tego tygodnia a jego przedmiotem – poza problemami służby zdrowia – będzie także administrowanie dróg w obrębie miasta.



Budżetowe przymiarki

Zakończyły się prace nad przygotowaniem materiałów do sesji budżetowej rady powiatu. Przedłożony przez zarząd projekt budżetu został przedyskutowany przez poszczególne komisje rady, a ostateczną opinię sformułowała Komisja Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego. Zgłoszone uwagi nie zawierały zasadniczych poprawek do projektu – zaprobowano m.in. wydzielenie środków na promocję powiatu, aktywizację działalności uczniowskiej oraz wspieranie kultury. W ten sposób pod obrady sesji trafi jednolity projekt budżetu, który zostanie uchwalony najpóźniej do końca marca.

W oparciu o zaopiniowany projekt budżetu zarząd przyjął także projekty układów wykonawczych w jednostkach organizacyjnych powiatu. W stosunku do roku ubiegłego poważniejsze zmiany zaszyły w podziale subwencji oświatowej na poszczególne szkoły, gdzie w większym stopniu niż miało to miejsce wcześniej powiązano wysokość subwencji z liczbą uczniów. Uwzględniając potrzeby inwestycyjno-remontowe szkół – po konsultacji z dyrektorami – postanowiono utworzyć rezerwę celową w wysokości 180.000 złotych. Zostanie również opracowana dokumentacja na budowę kotłowni w Zespole Szkół Technicznych oraz naprawę dachu budynku II Liceum Ogólnokształcącego. Mimo że środki te są zbyt skromne w stosunku do istniejących potrzeb, dzięki nim uda się wykonać choć część najbardziej niezbędnych remontów.

oprac. jot

HOROSKOP GALLÓW (III)

Jakim jesteś drzewem?

DĄB – natura silna

21 III

Dąb jest piękny i żywotny. Jego uroda nie ma charakteru kruchego. Nawet kobieta-dąb nie potrzebuje ochrony i często ona sama jest partnerem silniejszym pod względem fizycznym i moralnym. Solidność, godność – to cechy tego osobnika.

Zdrowie – znakomite, bo człowiek-dąb nie znosi chorób, lekarzy, lekarstw, kwękania. A widok krwi denerwuje go.

Oprócz siły, głównym przymiotem dębu jest odwaga. Ale jego odwaga połączona jest zawsze ze świadomością niebezpieczeństwa, ma źródło raczej w dumie niż w zuchwałości. Dąb w każdej sytuacji zachowa się bohatersko.

Siła jego charakteru, który nie ma w sobie nic z giętkości, naraża go często na przykrości i kosztuje drogo.

Bardzo liberalny, szanuje wolność i poglądy innych ludzi. Niezależny, nie znosi żadnego nacisku. Przyjacielski, gościnnie. W miłości pada ofiarą gwałtownego „coup de foudre” – miłości od pierwszego wejrzenia, ale... za każdym razem wierzy, że spotyka uczucie na całe życie. Z wiekiem traktuje małżeństwo z rozsądkiem.

Jego solidność nie znosi zmian. Jest raczej konserwatystą. W stosunkach z drugimi – egocentryczny. Biada wam, gdy będzie waszym partnerem na przyjęciu... Inteligencja dębu jest konkretna, stoi mocno na ziemi. W pracy jest człowiekiem czynu, nie jest jednak pozbawiony intuicji.

Dąb jest drzewem bogostawionym, płodnym. Szukajcie zawsze schronienia w cieniu jego opiekuńczych gałęzi.

LESZCZYNA – niezwykła

22-31 III, 24 IX-3 X

Częściej niepozorna niż efektowna, roztańcza przedziwny wpływ na otoczenie, a urok osobisty pomaga jej w osiąganiu celów życiowych. Jest niewymagająca i bardzo wyrozumiała. Umie pozyskać ludzi, jeśli jej na tym zależy, umie się podobać, ogromna życzliwość dla drugich zyskuje jej popularność, na której – w ciichości serca – bardzo jej zależy. Leszczyna często jest działaczką, bojowniczką, społecznie udzielającym się człowiekiem. Mniej natomiast dba o życie osobiste tak swoje, jak i rodziny.

W miłości – czasem kapryśna, choć uczciwa i tolerancyjna jako partner.

Inteligencja duża; cechą charakterystyczną – intuicja i trafna ocena wydarzeń.

Większość leszczyn ma życie niecodzienne, choć niejednokrotnie wcale nietatwe.

KLON – mędrzec

11-20 IV, 14-23 X

To nie jest zwyczajny, mądry człowiek. Zły czy dobry klon będzie zawsze oryginalnością, kimś kto wyróżnia się w tłumie. Nieśmiały i pełen rezerwy posiada ogromną ambicję, dumę i nienasycone pragnienie nowości. Często cyniczny, czasem zakochany w sobie, lubi, żeby o nim mówiono, jest wrażliwy na pochwały. Potrafi żyć bardzo skromnie, jeśli zajdzie potrzeba.

W zasadzie zdrowy, cierpi na złe samopoczucie, często załamuje się nerwowo. Posiada liczne kompleksy.

Miłość u klona jest bardzo skomplikowana. I tu chce imponować, przede wszystkim narzucać wybranemu obiektowi swoją wolę i swe kaprysy.

Inteligencja – niezwykła, łatwość w przyswajaniu wiedzy, dobra pamięć.

Życie upłynie mu interesująco, choć nie po różach.

LISTY

Wszyscy?

W notatce zamieszczonej w „TS” z 7 stycznia 2000 r. pt. *Radni z opłatkiem* stwierdzam pewne nieścisłości, które być może wynikają z niesprawdzonej przez piszącego informacji udzielonej przez pana Jana Pawlika, przewodniczącego RM bądź z lekceważącego podejścia do rzetelności informacji w prasie.

Chciałbym poinformować redakcję, że od około 40 lat w Sanoku przy ul. Szkolnej istnieje Parafia Kościoła Polskokatolickiego (można sprawdzić) i, mimo iż od kilku lat są organizowane w Urzędzie Miejskim w Sanoku spotkania opłatkowe, to proboszcz tej parafii nie był nigdy na takie spotkanie zaproszony. Informacja zawarta w notatce jest zatem nieprawdziwa.

Z poważaniem
Eugeniusz Żuchowski

Uzupełnijmy, że w notatce *Radni z opłatkiem* znalazło się sformułowanie, że na uroczystość w Sali Herbowej zaproszono „proboszczów wszystkich sanockich parafii”. Notatkę napisaliśmy w oparciu o informacje przekazane przez Jana Pawlika, przewodniczącego Rady Miasta, jego też poprosiliśmy o wyjaśnienie w tej sprawie. Oto, co nam powiedział: – *Od kilku lat istnieje tradycja organizowania ekumenicznych spotkań opłatkowych w Urzędzie Miasta. Osoby zapraszane w latach poprzednich zostały zaproszone również i w tym roku. Nikt nie upominał się dotychczas o uwzględnienie go w gronie gości; sam też na to nie wpadłem. Wyjaśniając tę kwestię mogę powiedzieć tylko tyle, że z naszej strony było to niedopatrzeńie, które z pewnością zostanie naprawione w przyszłym roku.*

Tytuł pochodzi od redakcji.

LISTA KANDYDATÓW

HOKEJ: Tomasz Wawrzekiewicz, Tomasz Demkowicz, Tomasz Rysz, Maciej Mermer, Maciej Radwański i Krzysztof Secemski.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE: Katarzyna Wójcicka, Witold Mazur, Agnieszka Szalkiewicz, Robert Kustra i Witold Myćka.

FUTBOL: Robert Ząbkiewicz, Szymon Gołda, Marek Węgrzyn i Maciej Kuzicki.

SHORT-TRACK: Renata Cybuch, Anna Nawrocka i Małgorzata Och.

CIĘŻARY: Józef Sokołowski, Małgorzata Sobolak i Renata Grześków.

TENIS: Jolanta Kloc i Eugeniusz Czerepaniak. AUTOMOBILIZM: Mariusz Borczyk.

KARATE: Waldemar Wiszyński.

KOLARSTWO: Janusz Głowacki.

LEKKOATLETYKA: Edmund Kramarz.

WROTKARSTWO: Bartłomiej Haduch.

SIATKÓWKA: Anna Bentkowska.

ŻEGLARSTWO: Aleksander Lenczyk.

Zasady głosowania: W odpowiednie miejsce wpisujemy wytypowanych przez siebie sportowców, po czym wypełniony kupon przesyłamy do redakcji. Na swoje nazwisko można wypełnić tylko jeden kupon, choć nikt nie zabrania o to samo poprosić rodzinę, znajomych, sąsiadów... Oczywiście ważne będą tylko kopony wycięte z „TS”. Osoba, która będzie najbliższej wytypowania „Złotej Dziesiątki” otrzyma atrakcyjną nagrodę.

KUPONY PRZYJMujemy DO 29 LUTEGO.

DZIESIĄTKA '99

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Imię i nazwisko

Adres

Sprint po sanocku

Fantastyczną formą błysnęły podczas Mistrzostw Polski w Wieloboju Sprinterskim w Tomaszowie sanockie „górnicy”. Po tytuł mistrzowski sięgnęła Katarzyna Wójcicka, medal brązowy padł łupem Agnieszki Szalkiewicz.

Do sukcesów naszej najlepszej zawodniczki zdążyliśmy się już przyzwyczać. Wójcicka od kilku sezonów nie znajduje godnych siebie rywali na krajowych torach, toteż i jej wygrana jeszcze przed startem była wielce prawdopodobna. Dodajmy tylko, iż broniła ona „złota” wywalczona w roku ubiegłym.

Większą niespodziankę sprawiła swym występem (paradoksalnie) Szalkiewicz. Wiadomo nie od dziś, iż Agnieszka dobrze jeździ głównie na 500 m, gorzej na 1.000 m. W Tomaszowie podopieczna Wiesława Ucznia sięgnęła po tytuł drugiej wicemistrzyni kraju startując z temperaturą. Ogromna wola walki i upór dały ambitnej zawodniczkę wspaniały efekt a sponserowi, firmie Herb – zapewne ogromną satysfakcję.

Wójcicka, aby bronić tytułu, musiała zrezygnować ze startu w Pucharze Świata, który odbywał się we włoskim Baselga di Pine. Katarzynie, jak widać z punktacji wielobojowej, w Tomaszowie startowało się bardzo

przyjemnie. Dość powiedzieć, że jej przewaga nad drugą w klasyfikacji końcowej Aleksandrą Przeor wyniosła prawie 4 punkty, a nad Szalkiewicz 6.

Pozostali sanocznicy nie odegrali w zawodach większej roli. W rywalizacji kobiet 13. była Barbara Tutak, na 12. miejscu wśród mężczyzn zakończył swój start Tomasz Tarnawski, 20. był Krzysztof Rysz, 23. Przemysław Przybysz, 24. Robert Kustra, 25. Kamil Szuba. Z powodu choroby nie wystartował w mistrzostwach Witold Myćka. Inny z reprezentantów Zrywu – Witold Mazur z powodzeniem jeździł w Pucharze Świata.

Wyniki najlepszej trójki zmagania kobiecych:

1. Wójcicka 174,865 pkt (500 m – 43,56 i 43,42; 1.000 m – 1:27,41 i 1:28,40), 2. Przeor 178,725 pkt, 3. Szalkiewicz 180,055 pkt (44,17 i 44,29 oraz 1:32,33 i 1:32,43).

Piotr Wacławski



Katarzyna Wójcicka rezygnując ze startu w Pucharze Świata przyjechała do kraju, by wywalczyć kolejny tytuł...

Ogólnie dobrze

Podopieczne Romana Pawłowskiego startowały w Białymstoku w Ogólnopolskich Zawodach Rankingowych. Niestety, w rywalizacji w ramach Pucharu Polski zawodniczki SKH nie uczestniczyły. Renata Cybuch przebywała w tym czasie na studiach, zaś Anna Nawrocka odczuwała jeszcze skutki przebytej choroby.

Najlepiej z całej kadry junierek D (gdyż tylko w tej kategorii wiekowej startowaliśmy) zaprezentowała się Dorota Drożdż. W rywalizacji na 500 m zajęła 3. lokatę, zaś na 1.000 m była 7. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż jest to jej pierwsze „pułdo” w karierze sportowej. Odpowiednio na 8. i 4. miejscu zakończyła swoje zmagania Magdalena Wójcicka. Dwukrotnie 6. na 500 i 1.000 m była Magdalena Nieznańska.

Reasumując, był to dobry występ naszych zawodniczek. Po pięciu imprezach cyklu OZR-ów wszystkie wymienione nasze łyżwiarki plasują się w klasyfikacji łącznej w pierwszej „ósemce”, co gwarantuje udział w zawodach finałowych „Maple Cup” w Białymstoku. Ta impreza będzie miała wyjątkowo silną obsadę, swój start zapowiedziało 9 ekip zagranicznych.

wac

Porażka kreśli awans

Podczas młodzieżowych i juniorskich mistrzostw także starszy zespół junierek Stomilu-Sanocznica praktycznie stracił już szansę awansu do grona drużyn walczących o półfinał Mistrzostw Polski. Zdecydowała o tym wyjazdowa porażka ze Stalą Mielec.



Choć Kamila Kucharska jest jeszcze juniorką młodszą, już na dobre zadomowiła się w drużynie starszych

Skład: Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska, Bentkowska, M. Radwańska, Kobyłańska, Biskup, Gierczak – libero, Żak i Malicka.

– Mecz ze Stalą był bardzo zacięty i równie dobrze mógł zakończyć się naszym zwycięstwem – powiedział trener Ryszard Karaczkowski. – W pierwszym secie zagraliśmy bardzo skutecznie, utrzymując nieznacznie przewagę punktową. W drugiej partii walka szła punkt za punkt mniej więcej do stanu 15-15, potem gospodynie odskoczyły, ale w końcówce znów udało nam się nawiązać bezpośredni kontakt. Niestety, ostatnie słowo należało do mielczanek. One też lepiej zaczęły ostatniego seta i prowadzenia nie dały już sobie wydrzeć do końca. Natomiast Siarkę pokonaliśmy pewnie, przeważając we wszystkich elementach gry. W I secie dziewczyny trochę eksperymentowały w ataku, dlatego też uciekło kilka punktów. W tych meczach najlepiej zagrały Kasia Kucharska i Ania Bentkowska, dzielnie sekundowała im Kamila Kucharska.

Cóż, szansę na 2. miejsce w grupie i awans już straciliśmy, ale powalczymy o 3. pozycję. (bb)

STAL MIELEC – SANOCZANKA 2:1 (-21, 22, 10)

SIARKA TARNOBRZEG – SANOCZANKA 0:2 (-18, -10)

Forma, która cieszy

Nieźła formę złapali piłkarze Stali. Kolejne trzy sparingi przyniosły zwycięstwa ze Stalą Rzeszów i Izolatorem Boguchwałą oraz remis z Ceramiką Opoczno, z którą w poprzednim sezonie doznaliśmy dwóch dotkliwych porażek, gdy opoczni walczyli o awans do ekstraklasy. O swych strzeleckich umiejętnościach przypomnieli Robert Ząbkiewicz – po bramce w meczu z Dynovią zaliczył dwa następne trafienia. W drużynie pojawił się kolejny nowy zawodnik, Ryszard Jaszczur z Dynovii. Trener Ryszard Federkiewicz jest zainteresowany jego pozyskaniem.

STAL-POLIMARKY RZESZÓW – STAL-HERB SANOK 1-2 (1-0)
Bramki: Piestrak – Kosiba i Ząbkiewicz.

Do przerwy przewaga rzeszowian, potem zmiana nie tylko stron, ale i ról. Prowadzenie dla gospodarzy strzałem z kilkunastu metrów zdobył Michał Piestrak, w podobnych okolicznościach padła decydująca bramka (Ząbkiewicz). Wcześniej Rafała Pomianka strzałem z ponad 20 metrów pokonał Paweł Kosiba.

STAL-HERB SANOK – CERAMIKA OPCZNO 0-0

W meczu z silnym II-ligowcem Stal bliższa zwycięstwa. Zabrakło skuteczności, a były nawet sytuacje sam na sam. Rywał tylko raz poważnie zagroził naszej bramce, w końcówce meczu, ale Bernard Sołtysik był na posterunku. – Postawa zespołu buduje, chłopcy zagrali konsekwentnie i z „zębem” – powiedział trener Federkiewicz. Spotkanie odbyło się w Dębicy.

IZOLATOR BOGUCHWAŁA – STAL-HERB SANOK 0-2 (0-1)

Bramki: Ząbkiewicz (karny), Górka.

Bohaterem meczu był Piotr Górka, który miał udział w obydwu bramkach. Drugą zdobył sam po indywidualnej akcji, wcześniej wypracował „jedenastkę”, pewnie wykorzystaną przez Ząbkiewicza. Wynik mógł być znacznie wyższy, choć przyznać też trzeba, że w pierwszych 20 minutach stalowcy zagrali słabo i gospodarze mieli szansę na objęcie prowadzenia.

W meczach tych grali: Sołtysik, Michalski – Birek, Piotrkowski, Paraniak, Klimkowski, Graboń, Kosiba, Jaroch, Górka, Ząbkiewicz, Węgrzyn, Badowicz, Szarek, Jaszczur, Sieradzki, Pastuszek. (bart)

Wojaze Mazura

Pancenista Zrywu, po dobrym występie w Calgary, zanotował kolejny udany start na swym koncie – tym razem w Baselga di Pine. Tym razem Witold Mazur zapewne przekaże już wszystkim w Polskim Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, iż należy mu się miejsce w kadrze narodowej...

Sanoczanin choć startował w grupie B, a więc w przedziale słabszym uzyskał na 5.000 m – 6:52,05, co dało mu 3 lokatę w swojej grupie. Gdyby startował w przedziale A ten czas byłby 8 wynikiem. Warto dodać, iż etatowy reprezentant kraju Jaromir Radke przegrał z Mazurem ponad 9 (!) sekund. Również na 1.500 m Witek z wynikiem 1:55,04 „ograł” Radkego, plasując się tym razem na 9. miejscu w grupie B. Dobre rezultaty (choć nie życiowe) przekonują, iż Mazur utrzymuje się w formie, co jest dobrym prognozą przed zawodami finałowymi Pucharu Świata w Heerenveen.

pw.

W sobotę i niedzielę na torze lodowym Błonie (rozpoczęcie godz. 10.00) przeprowadzone zostaną finałowe zawody dzieci w łyżwiarstwie szybkim – tzw. Puchar Zimy. Jest zatem szansa na poprawienie, już i tak niezwykle bogatego, dorobku medalowego sanoczanin w imprezach rangi mistrzowskiej.

Dziś w Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” rozegrany zostanie turniej tenisa stołowego dla młodzieży. Początek o godz. 15.00 – zapisy przed zawodami. Rywalizacja toczy się będzie w trzech grupach wiekowych: szkoły podstawowe (klasy IV-VI), gimnazja i szkoły ponadpodstawowe.

Rekordy i spalona szansa

Rozegrane w Sędziszowie Małopolskim Mistrzostwa Makroregionu Juniorów rozpoczęły tegoroczne starty sztabistów Stomilu-Sanocznica. Drużyna zajęła 2. miejsce na 5 zespołów. Wprowadziła żadnemu z naszych zawodników nie udało się wygrać indywidualnie (5 srebrnych medali), ale większość poprawiła rekordy życiowe.

Wart odnotowania jest zwłaszcza wynik Pawła Dorotniaka w kategorii do 62 kilogramów – osiągając w dwuboju 225 kg poprawił rekord życiowy aż o 10 kg, co dało mu 2. miejsce. Doskonały rezultat, który podczas ubiegłorocznych startów w ktg do 16 lat zapewniłby mu tytuł Mistrza Polski i medal Mistrzostw Europy. Nie powiodło się natomiast Robertowi Klusce – po spaleniu rwaną 90 kg nie został sklasyfikowany, na ośrodek pozostała mu „życiówka” w podrzucie (120 kg). Podobnie niepowodzenie w wadze do 56 kg spotkało Krzysztofa Lorencę.

– Pozostał pewien niedosyt, gdyby nie spalone próby Kluski i Lorencę, z pewnością wygralibyśmy drużynowo. Jeżeli chodzi o starty indywidualne, to było nieźle, choć liczyłem, że chłopcy nieco mocniej „szarpną życiówki” – powiedział trener Ryszard Trzepizur.

Drużynowo wygrało Pogórze Gorlice – 81 pkt, wyprzedzając Sanocznikę o 13 oczek. Trzecie miejsce z marnym dorobkiem 36 pkt zajęła Lechia Sędziszów.

Startowały także nasze dziewczęta – jako jedyne w tych mistrzostwach. Dwie znalazły się w ktg. do 53 kg: wygrała Renata Grześków przed 15-letnią Agnieszką Synuś. W wadze do 58 kg zwyciężyła Joanna Zdziarska. Dla Synuś, Zdziarskiej oraz Adriana Zegara, Mariusza Zegara i Norberta Szyszki był to oficjalny debiut.

Dziewczęta

Waga do 53 kg: 1. Renata Grześków – 105 kg (50 w rwanii i 55 w podrzucie), 2. Agnieszka Synuś – 62,5 kg (25 i 37,5).
Do 58 kg: 1. Joanna Zdziarska – 75 kg (30 i 45).

Chłopcy

Do 56 kg: 2. Michał Niziński – 117,5 kg (50 i 67,5). Rekord życiowy w dwuboju pobity aż o 27,5 kg (10 i 17,5). 3. Michał Wierzanowski – 102,5 kg (40 i 62,5). Rwanie wyrównane, podrzut poprawiony o 12,5 kg. 6. Grzegorz Ścieranka – 82,5 (35 i 47,5). Poprawa o 7,5 kg (5 i 2,5).
Do 62 kg: 2. Paweł Dorotniak – 225 kg (100 i 125). Poprawa o 10 kg (5 i 5).
Do 69 kg: 5. Piotr Gierut – 142,5 (60 i 82,5). Poprawa o 17,5 kg (10 i 7,5).
Do 77 kg: 2. Adrian Zegar – 120 kg (55 i 65).
Do 85 kg: 2. Mariusz Zegar – 135 kg (60 i 75).
Do 94 kg: 2. Norbert Szyszka – 90 kg (40 i 50). (blaz)

Pogrom mineralnych

Nie zwalniają tempa najmłodszy zawodnicy Sanockiego Klubu Hokejowego. W kolejnym swym ligowym występie pokonali wysoko na wyjeździe KTH Krynica, choć pierwsza odsona nie zapowiadała takiego zakończenia...

W pierwszej „dwudziestce” sanocznicy grali niemrawo, stąd też i wynik oscylował w granicach remisu. Przebudzenie graczy Jerzego Hućki nastąpiło w drugiej tercji. Sześć bramek strzelonych przy zerowym koncie strat załatwiło sprawę zwycięstwa. W ostatniej odsonie dorzuciliśmy jeszcze osiem goli i potyczka zakończyła się wynikiem dwucyfrowym. Najwięcej powodów do radości miał Marcin Biały, który aż sześciokrotnie wpisywał się na listę strzelców. Po dwie bramki zapisali na swym koncie Artur Wawrzkiwicz, Bartosz Sobczyk, Rafał Cwikła, po jednej: Maciej Podiasek, Mateusz Wilusz, Damian Drwęża, Mateusz Solon.

Po tej potyczce SKH zdecydowanie prowadzi w tabeli mając po stronie zysków 90 (!) bramek.

KTH KRYNICA – SKH SANOK 2-16 (1-2, 0-6, 1-8)

(pewu)

Rusza liga

Po przerwie spowodowanej turniejem kwalifikacyjnym do Igrzysk Olimpijskich Salt Lake City 2002 na tafle lodowej powracają hokeiści.

Przed nami kolejne (ostatnie) dwa spotkania w fazie zasadniczej tegorocznych rozgrywek. Dzisiaj na własnym lodowisku podejmujemy ostatnią w tabeli Cracovię Kraków, w niedzielę ruszamy do Oświęcimia na mecz z liderem Unią Dwory. Dla naszego zespołu te spotkania nie mają większego znaczenia. Wiadomo, iż do rozgrywek play-off wystartujemy z 5. miejsca, jedyną zagadką jest tylko z kim będziemy rywalizować o zwycięstwo. Faza play-off rozpoczyna się bezpośrednio po zakończeniu tej części ligi.

wac